

**PROTOKÓŁ NR 26/26 Z POSIEDZENIA KOMISJI DS. OCHRONY
ZDROWIA, RODZINY I SPRAW SPOŁECZNYCH W DNIU
19 SIERPNIA 2026 ROKU**

Przewodnicząca Komisji Monika Oleś na podstawie listy obecności (załącznik nr 1) stwierdziła prawomocność obrad – obecnych 4 członków Komisji. Po czym, w związku z brakiem projektów uchwał do zaopiniowania przez Komisję, przystąpiła do realizacji następującego porządku posiedzenia:

- 1) informacja dotycząca działalności Wielospecjalistycznego Szpitala Powiatowego S.A. w Tarnowskich Górach, z uwzględnieniem wyniku finansowego Spółki za 2025 rok,
- 2) propozycje zadań do budżetu Powiatu Tarnogórskiego na 2027 rok,
- 3) przyjęcie protokołu z poprzedniego posiedzenia Komisji,
- 4) sprawy bieżące.

Ad 1)

Adam Chmiel Starosta Tarnogórski na wstępie powiedział: „dzisiaj jesteśmy na początku drogi związanej z pomocą naszemu szpitalowi”. Po czym poinformował, że wypowiadając się do Tygodnika „Gwarek” powiedział, że „pewne kluczowe decyzje związane ze szpitalem będzie podejmować Rada Powiatu”. Następnie powiedział, że należy mieć na uwadze otoczenie zewnętrzne i wskazał na sytuację szpitali w Lublińcu i Pyskowicach. Zwrócił uwagę, że Prezes Zarządu Wielospecjalistycznego Szpitala Powiatowego S.A. w Tarnowskich Górach (WSP S.A.) wraz z pracownikami uruchomił w szpitalu „wszystko co się dało”. Dzisiaj w Internecie pojawiła się informacja, że „szpital jedynka w Bytomiu” zawiesza Internę. Podkreślił, że to nie jest tak, że tylko w WSP S.A. „coś niedobrego się dzieje”. Taka sytuacja jest w całym kraju i należy to mieć na uwadze, bo ma to „kluczowe znaczenie”. Następnie poinformował,

że zwrócił się do Parlamentarzystów o wsparcie dla szpitala. Głównie chodzi o to żeby płatnik płacił szpitalowi na bieżąco. Po czym dodał: „my oczywiście będziemy pracować nad pewnymi rozwiązaniami, natomiast w odpowiednim czasie te informacje, już myślę w niedługim czasie, trafią do radnych”. Póki co nie chce wychodzić przed szereg. Dodał: „najpierw musi się Rada o pewnych rzeczach dowiedzieć, dopiero później, jeśli będzie zielone światło Rady, będziemy dalej pewne rzeczy procedować”. Na zakończenie wypowiedzi zaapelował do radnych, pracowników szpitala i związków zawodowych o „działanie wspólne dla dobra szpitala”.

Barbara Szołtyś dyrektor ds. finansowych WSP S.A. przedstawiła informację dotyczącą działalności szpitala w roku obrotowym 2025. Przedstawiona prezentacja stanowi załącznik nr 2 do protokołu.

Radna Barbara Dziuk na wstępie stwierdziła, że Dyrektor ds. finansowych „jak zawsze wystawia ładną laurkę dla szpitala”, bo „pilnuje dobrego imienia szpitala”. Po czym stwierdziła, że szkoda, że nie zostało przedstawione „porównanie rachunku wyników za poprzednie lata” ale sama dokonała takiego porównania w oparciu o dane z „KRS-u”. Po czym zapytała: „jakby Pani odpowiedziała na pytanie, skoro tego nie ma w porównaniu do poprzednich lat, jak to wyglądało wykonanie w stosunku do ryczału, jaki szpital otrzymuje z NFZ-u?”. Zwróciła uwagę, że jest to „bardzo istotny element ukazujący tendencję, jaki jest sposób zarządzania szpitalem i jak tutaj ten dług narastał w szpitalu”. Następnie powiedziała: „też bym chciała dostać informację na temat właśnie długu, który narósł nie w 2025 roku, tylko tak jak ja mówiłam, taką płaszczyzną, która jest do analizy, to jest przynajmniej 10 lat wstecz”. Po czym dodała: „bo Państwo macie te wszystkie wyniki finansowe, żeby tutaj Pani określiła z czego wynikają te zadłużenia, wzrostowe zadłużenia w szpitalu?”. Po czym zapytała: „i teraz mam pytanie, bo Rada Powiatu tutaj dofinansowała pożyczkę. Właściwie to jest w mojej ocenie darowizna, bo szpital pożyczkę powinien spłacać, a my to po prostu odraczamy i nie wiem, czy ta pożyczka w ogóle będzie spłacana przez szpital. Więc tu bym chciała też

uzyskać informację, na co zostały przekazane konkretne wartości tej pożyczki?”. Następnie nawiązała do kwestii dokapitalizowania spółki mówiąc: „było dokapitalizowanie, również były obligacje i tutaj też bym chciała znać kwoty, na co te pieniądze zostały zagospodarowane?”. Ponadto zapytała ile jest „zobowiązań wymagalnych takich czasowo do miesiąca”. Następnie powiedziała, że chciałaby uzyskać informację czy świadczenia nocnej i świątecznej opieki są uregulowane, czy są jakieś zaległości i jak wygląda „polityka współpracy” z BI-MED-em. Ponadto zapytała „jak wygląda sprawa koronera” i „jak szpital rozwiązał ten problem”. Dodała, że nie widziała żeby konkurs został ogłoszony, a wie, że w samorządach odbywa się to „na zasadzie porozumień, na zasadzie ogłoszonych konkursów”. Pyta o to, ponieważ wie, że „z tego tytułu są liczne problemy”, bo mieszkańcy powiatu informują ją, że jest bardzo długi czas oczekiwania na koronera. Następnie powiedziała: „tutaj bym miała uwagę co do właśnie tych tabeli. Chodzi mi o te usługi obce, żeby Pani Dyrektor po prostu wymieniła jakie to są te usługi obce?”. Po czym dodała: „z czego te wysokie kwoty w tych usługach obcych wzrosły, żeby też Pani Dyrektor powiedziała konkretnie jakie kwoty na jaką działalność, żebyśmy też byli zorientowani albo po prostu przygotować takie zestawienie sumaryczne”. Następnie odniosła się do kwestii kapitału własnego spółki i powiedziała: „tutaj też bym chciała, żeby Pani Dyrektor bardziej to wytłumaczyła, bo w 2024 w tabelce rzeczowej aktywa trwałe mamy dużo mniej, w 2025 mamy więcej. Konkretnie o co to wzrosło, żeby też Pani Dyrektor nam to tutaj określiła”. Ponadto odniosła się do zestawienia przedstawiającego porównanie WSP S.A. do innych szpitali i stwierdziła, że nie wie dlaczego WSP S.A. porównuje się zawsze do tych „najgorszych”, bo są też szpitale, które mają mniejsze zadłużenie. Sugeruje żeby wziąć pod uwagę szpitale w powiecie zawierciańskim. Następnie powiedziała: „ja bym chciała też znać, jakie jest konkretne zadłużenie i wymagalne, wszystko sumaryczne, bo tutaj nie jest całe zadłużenie szpitala, żeby Pani Dyrektor też tutaj nam powiedziała, czy to jest 50 mln, 70 mln, bo to też jest bardzo istotny element”. Ponadto

zapytała: „o ile to zadłużenie wzrosło na przestrzeni ostatnich trzech lat, jak to wygląda i z jakiego tytułu?”. Następnie powiedziała, że „zwracają się do niej mieszkańcy ze złym funkcjonowaniem” i zapytała: „czy szpital jest przygotowywany do certyfikacji przeprowadzanej przez Narodowy Fundusz Zdrowia (NFZ), która ma nastąpić we wrześniu?”. Zwróciła uwagę, że w szpitalu brakuje oznaczeń, jak pacjent ma się poruszać po poszczególnych piętrach i jako przykład podała brak oznaczenia dotyczącego laboratorium. Uważa, że są to „podstawowe rzeczy”. Dodała: „żebyśmy nie utracili tego bardzo istotnego elementu, bo to automatycznie też zwiększa finansowanie i lepsze spojrzenie NFZ-u na naszą jednostkę”. Następnie powiedziała, że jest „zaniepokojona” i „zadziwiona”, ponieważ otrzymała finansowe rozliczenie, dotyczące dotacji a dokładnie chodzi o sprzęt i „nie ma numerów identyfikacyjnych, nie ma rozdziału na poszczególne dotacje, tylko to są takie zestawienia ogólne”. Dodała: „ale co do tych kwestii, to ja jeszcze na koniec Komisji będę mieć taki wniosek formalno-prawny i będę tutaj prosić Pana Starostę o pochylenie się nad tym i no pomoc, żeby te kwestie wątpliwe wytłumaczyć”. Następnie przypomniała, że Prezes objął funkcję półtora roku temu i dodała: „też bym chciała wiedzieć o ile zostało zmniejszone zadłużenie, jakie konkretne działania zostały podjęte?”. Stwierdziła, że przywrócenie funkcjonowania oddziałów jest sukcesem. Po czym zapytała: „jak to wygląda w stosunku do płacenia przez NFZ i ile obecnie NFZ płaci procentowo kontraktu naszemu szpitalowi, ile nam powinien płacić, a ile nam płacił w zeszłym roku i obecnie?”.

Wojciech Szafrąński Prezes Zarządu WSP S.A. na wstępie przypomniał, że od 2017 roku weszły w życie nowe przepisy dotyczące rozliczenia szpitali. Powstała sieć szpitali i wprowadzono ryczałt. Po czym dodał: „moja analiza, proszę Państwa, w tej materii jest bardzo druzgocąca, jeżeli chodzi o ten szpital”. Przypomniał, że w 2020 roku szpital wykonał 73% ryczałtu, co spowodowało, że szpitalowi zabrano 10 mln zł a w 2021 roku 76% ryczałtu. Dodał: „proszę Państwa, do 2025 roku ryczałt wykonywany w szpitalu, nawet metodą, tak jak ostatnio było w 2024,

na poziomie 98,2%, to był poziom, który nie uprawniał nas do wystąpienia ryczałtów przyszłych okresów, zwiększenia ryczałtów przyszłych okresów, ale nie zabierał nam również ryczałtu. Natomiast nikt w tym momencie Państwu nie przekazał takiej informacji, że czeka nas gilotyna związana z tym, że, proszę Państwa, niewykonany ryczałt jeszcze w pandemii zostanie nam zabrany i w 2025 roku 2 mln zł następnie odpłynęło z tego szpitala w przepływach". Ponadto powiedział: „rok 2025, to wykonanie ponad 120% ryczałtu. Dostajemy wyższy ryczałt, proszę Państwa. Rok 2026, sytuacja jest taka, że po pierwszym kwartale, z uwagi na wysokie nadwykonania, Fundusz nam podnosi ryczałt". Ponadto powiedział, że w lipcu następuje zmiana rozliczeń jeżeli chodzi o wartość punktu i dodał: „będzie ryczałt teraz też większy, proszę Państwa, o 140 tys. zł, miesięczny. Oczywiście na to przekładają się jeszcze inne przychody dotyczące odrębnie kontraktowanych świadczeń i tak dalej, i tak dalej". Łącznie według jego wyliczeń jest to 650 tys. zł. Następnie odnosząc się do kwestii niepłacenia przez NFZ za nadwykonania powiedział, że usłyszał w szpitalu „teorię", że wykonanie ryczałtu na poziomie 98% jest lepsze od 100%. Po namyśle uznał, że jest to dobra odpowiedź. Dodał: „bo jak się nie robi w ogóle ryczałtu, czyli jak się robi 98% nie dostaje się nic, ale nie trzeba zrobić jeszcze dwóch punktów procentowych, czyli ileś tam milionów złotych więcej, bo przy 100% też się nie dostaje nic. No to jak ktoś mówi, że 98% było lepsze od 100%, to nie błędził, proszę Państwa. Tylko błędził w kategoriach, proszę Państwa, przyszłości tego szpitala". Z „wielką dumą" ale i z „wielką obawą" patrzy na wielki sukces szpitala z tamtego roku. Po czym wyjaśnił, że ma na myśli „odbudowę zakresów". Przypomniął, że jeżeli chodzi o „neurologię", to właściwie nie mieli szans na odbudowę. Dodał: „dzisiaj, proszę Państwa, my jesteśmy jednostką, gdzie nie mamy kłopotów z wykonywaniem ryczałtu, nie mamy kłopotów z funkcjonowaniem, mamy pełen stan, jeżeli chodzi o pielęgniarki". Jedyne czego można sobie życzyć to to żeby NFZ płacił za wykonaną pracę. Natomiast NFZ jest w głębokim kryzysie. Dodał: „i teraz moje podejście jest takie, no jeżeli mówimy tak, że pacjent jest największą wartością

i życie i zdrowie pacjenta, to pytanie moje, co szpitale mają robić?
To znaczy, mamy iść w kierunku jakim, zamykania szpitali?”. Zwrócił uwagę, że Prezes NFZ Filip Nowak w jednej z wypowiedzi stwierdził, że „on nie jest za zamykaniem szpitali, ale według jego oceny za dużo jest szpitali, gdzie funkcjonują przez 24 godziny, czyli wykonują w pełnym zakresie swoje świadczenia”, co jest jasnym sygnałem w jakim kierunku ma to podążać i „co się oczywiście zmaterializowało, jeżeli chodzi o mapę potrzeb zdrowotnych”. Po czym powiedział, że spotyka się z pracownikami i mówi wprost: „to nie jest wina pracowników, wina jest tych, którzy zarządzali, proszę Państwa, że nie było reakcji wtedy, kiedy ona powinna być”. Dzisiaj szpital normalnie funkcjonuje i jeżeli ktoś nie „zamiesza ludziom w głowach” tak, że zaczną się bać odnośnie przyszłości tego szpitala, to „on normalnie funkcjonuje, lecząc pacjentów dzień w dzień w określonych ilościach”. Przypomniął, że w ubiegłym roku uzyskali akredytację, która była „dziwnym zjawiskiem prawie, że niemożliwym do osiągnięcia” i gdy trzeba było zgłosić się do recertyfikacji to tego nie zrobiono.

Radna Barbara Dziuk przerwała wypowiedź Prezesa mówiąc: „Panie Prezesie, wejdę w słowo. To, że przespano ten moment, to jeszcze jakie koszty szpital musiał ponieść dodatkowe. I o tym też trzeba mówić. I tutaj winnych trzeba po prostu pociągnąć do odpowiedzialności”.

Prezes Zarządu WSP S.A. odparł, że dla niego dzisiaj najważniejsza jest przyszłość tego szpitala i dodał: „przyszłość pacjentów, którzy mają gdzie trafić i przyszłość moich pracowników”. W jego ocenie taki szpital, który nazywa się wielospecjalistycznym, powinien być przedmiotem zainteresowania NFZ, bo w sytuacji „kiedy się wszystko wali w koło”, taki szpital funkcjonuje prawidłowo. Po czym dodał: „ a my, proszę Państwa, ja osobiście i będąc nawet z panem Starostą u Pani Dyrektor, nie zauważamy takiego, wie Pani, zainteresowania tym szpitalem. Nie zauważamy, bo jeżeli Fundusz nie jest w stanie wykreować sytuacji takiej, że gdzie indziej się szpitale zamykają, zakresy się zamykają, a my wszystko tutaj

musimy przyjąć, bo cenne jest zdrowie pacjenta, no to potem spotykamy się z zarzutem, a po co my to robimy?”. Poinformował, że w tym roku dwa razy zmniejszyli ilości łóżek na „Internie”, „Chirurgii” i „Pediatrii” i dodał: „dostosowując to, proszę Państwa, nie na zasadzie swoich widzimisę, tylko analiz, które są na poszczególnych oddziałach, ilości obłożenia pacjentów i tak dalej, i tak dalej”. Podkreślił, że nie są w stanie dzisiaj zahamować potoku ludzi, którzy „wpłyną” do tego szpitala. Ktoś może zapytać po co to robią, więc przewrotnie zadał Staroście pytanie po co „postawił” przed nim jako Zarządem spółki zadanie doprowadzenia tego szpitala do pełnych parametrów, które funkcjonowały. Dodał: „bo, proszę Państwa, okazuje się, że czym gorzej, tym lepiej. Czyli, czym mniej oddziałów, tym lepiej. Bo jest mniejsze nadwykonanie, bo koszty są mniejsze, zatrudnienie jest mniejsze i wiele innych rzeczy jest mniejszych. Natomiast my, proszę Państwa, odnosząc sukces w zakresie medycznym, bo ja to wielokrotnie mówiłem na ten temat, mamy kłopoty z przeszłością finansową”. Następnie odniósł się do kwestii pożyczki udzielonej przez Powiat i powiedział, że 12 mln zł zostało przeznaczonych na spłatę zobowiązań a 5 mln zł „na rozwój”. Dodał: „dokładnie rozliczyliśmy się tutaj z Panem Skarbnikiem, Zarządem, jeżeli chodzi o wydatkowanie pożyczki”. Wyjaśnił, że w kwocie 5 mln zł „znalazł się udział własny, jeżeli chodzi o RPO” i szpital pozyskał 10 mln zł dodatkowych pieniędzy na „zabezpieczenie i bezpieczeństwo informacji” w szpitalu. Czyli wykorzystali tę pożyczkę najlepiej jak tylko byli w stanie. Co nie zmienia postaci rzeczy, że mają z przeszłości trudności związane z płynnością finansową. Dodał: „i teraz, jak mamy trudności z płynnością finansową, to nie ukrywam, że tutaj, dzięki Państwu, dzięki Radzie, są te decyzje związane, proszę Państwa, z jak gdyby rolowaniem tego długu i przekazywanie to na kapitał”. Po czym powiedział, że ciągle powraca pytanie na co ta pożyczka została przeznaczona i dodał: „myśmy mieli, mieli 24 mln wymagalnych, spadło nam do 14 czy tam 12 mln w miesiącu kwietniu. I tak się stało, proszę Państwa. Ale ciągle brak środków finansowych powoduje, że my mamy te kłopoty, które nam powodują narastanie tego zobowiązania.

Na temat pożyczki właściwie, to można byłoby ten rozdział zamknąć, bo on jest zamknięty, rozliczony Pani Radna, więc jeżeli jakiegokolwiek dokumenty Pani by chciała uzyskać, to na pewno u Skarbnika tam jest wszystko dokładnie opisane, kto dostał, jakie pieniądze, bo my musieliśmy pokazać, gdzie wysłaliśmy, któremu prawda dostawcy, wykonawcy i tak dalej, i tak dalej. Tam jest precyzyjnie do złotówki rozliczone”. Następnie powiedział, że przy ujemnym wyniku finansowym przez wiele lat, „rating tego szpitala jest negatywny przy kapitale na czerwono”. Podkreślił, że gdy obejmował funkcję, to rating i kapitał szpitala „był już na czerwono”. Dodał: „on urósł, jak Państwo widziecie, no bo wiadomo, następny wynik finansowy wpływa na kapitał”. Po czym powiedział: „żeby uzyskać jakąkolwiek możliwość w tym ratingu finansowym otrzymania jakichkolwiek zewnętrznych środków finansowych, no musimy przynajmniej jedną rzecz zniwelować, żeby sobie dać szansę. Podkreślam, dać szansę, bo to nie jest tak, że jeżeli tylko byśmy dostali aportem zwiększenie kapitału, to proszę Państwa, natychmiast, proszę Państwa, ktoś udzieli nam pożyczki czy kredytu. A taki kredyt, proszę Państwa, powinien być, proszę Państwa, od dawna w szpitalu tzw. kredyt obrotowy, biorąc pod uwagę zawirowania, jeżeli chodzi o płacenie przez Narodowy Fundusz Zdrowia”. Zwrócił uwagę, że NFZ dopiero w marcu 2026 roku płacił za drugi kwartał 2025 a szpital musi płacić na bieżąco „zobowiązania, pensje pracowników, usługi obce itd.”.

Radna Barbara Dziuk przerwała wypowiedź Prezesowi i powiedziała, że zadała kilka konkretnych pytań i póki co to jeszcze nie otrzymała „żadnej informacji zwrotnej”. Dodała: „ja zadałam tych pytań konkretną ilość i nie wiem, czy Pan ma odnotowane, o co pytałam, bo póki co nie otrzymałam informacji na temat nocnej i świątecznej opieki, na temat zadłużenia faktycznego szpitala, na temat tutaj uzyskania płatności przez NFZ”. Stwierdziła, że Prezes mówi „o rzeczach natury ogólności”, więc prosi o konkretne odpowiedzi.

Starosta Tarnogórski zwrócił uwagę, że omawiane jest „sprawozdanie finansowe i wynik za 2025 rok”. Stwierdził, że radna Barbara Dziuk zadaje „słuszne pytania” ale nie wie czy Zarząd szpitala jest w stanie w tej chwili precyzyjnie na nie odpowiedzieć. Zwrócił uwagę, że posiedzenie Komisji jest nagrywane i jeżeli będzie taka potrzeba, to prośba radnej może być przekazana do szpitala. Teraz prosi żeby skupić się na sprawozdaniu. Jeśli Radna pyta o zobowiązania z 2025, to były prezentowane. Dodał: „natomiast jeśli chodzi o zobowiązania bieżące, to bym prosił tutaj Zarząd, żeby się przygotować i na piśmie Pani radnej odpowiedzieć”. Ponownie przypomniał, że omawiane jest sprawozdanie za 2025 rok i poprosił żeby „nie mieszać tych rzeczy”.

Prezes Zarządu WSP S.A. kontynuując swoją wypowiedź powiedział, że odpowiada po kolei na zadane przez radną pytania i kwestię nocnej i świątecznej opieki ma zapisaną w pozycji 4. Po czym powiedział: „zobowiązania wymagalne, to co tutaj było powiedziane, było wydrukowane, tam jest dwadzieścia parę milionów złotych, 28 mln zł na koniec roku.” Po czym podał aktualną wysokość zobowiązań wymagalnych. Ponadto powiedział, że nie będzie wracał do pożyczki, bo w jego ocenie „jest rozliczona”. Następnie odniósł się do kwestii nocnej i świątecznej pomocy i powiedział: „mając swoje kłopoty finansowe, naprawdę nam trudno jest regulować na bieżąco swoje zobowiązania”. Dodał: „jak tylko dysponuję jakimiś wolnymi środkami finansowymi, to staram się tą sprawę załatwić. Wielokrotnie Pana Prezesa przepraszałem za to, za te opóźnienia i spotykam się tam z daleko idącą wyrozumiałością, z czego się bardzo cieszę wewnątrz, natomiast no mogę się bić w piersi jeżeli chodzi o moje, moje zobowiązania, bo one są rzeczywiście niepłacone na bieżąco”. Po czym podał ich aktualną wysokość. Podkreślił, że mowa jest o sytuacji kryzysowej jeżeli chodzi o finanse szpitala. Musi w pierwszej kolejności zabezpieczyć ciągłość funkcjonowania szpitala w postaci wypłaty wynagrodzeń, zapłaty za leki, za „jednorazówkę” i wszystko inne, co jest potrzebne żeby ten szpital mógł funkcjonować. Stwierdził, że kredyt obrotowy mógłby „amortyzować

te wszystkie zawirowania, jeżeli chodzi o płatność”. Ponownie powiedział, że szpital miał regulowane przez NFZ zobowiązania z II kwartału 2025 roku dopiero w marcu 2026 roku i „z tego powodu m.in. się te rzeczy dzieją”. Następnie odniósł się do kwestii koronera i powiedział, że „był taki okres jakiegoś małego zamieszania” wynikającego z „logistyki funkcjonowania” i dodał: „natomiast jeżeli chodzi o tych lekarzy, którzy brali w tym udział, absolutnie oni ze swoich obowiązków się wywiązywali. Kwestia była komunikacji, która nie do końca zawsze była precyzyjna i dokładna i dopóki myśmy tego nie uregulowali, to było rzeczywiście z tym trochę kłopotu. Na dzień dzisiejszy prowadzone są rozmowy dodatkowe, jeżeli chodzi o Starostwo Powiatowe tutaj z firmą BI-MED odnośnie obsługi tego zakresu działania, czyli stwierdzenia zgonów jako takich. Nie znam na ten moment wyniku tych rozmów, ale myślę, że one się zakończą pozytywnie”. Następnie odniósł się do kwestii usług obcych i powiedział, że jest kilka zakresów, są usługi medyczne i niemedyczne. W usługach obcych jest też m.in. pranie i sprzątanie. Gdy rośnie minimalne wynagrodzenie, to „wszystkie te umowy zostają zwiększone o procent tego wzrostu”. Ponadto odniósł się do certyfikacji i zaznaczył, że certyfikacja nie równa się akredytacji i powiedział, że „robią wewnętrzną przymiarkę pod certyfikację”. Myśli, że tak jak powiodło się im w przypadku akredytacji, to tak samo powinni sobie poradzić z certyfikacją. Dodał: „my dzisiaj mamy kilka rzeczy do przepracowania, ale nad tym rzeczywiście pracujemy i dzisiaj taka próbna certyfikacja w szpitalu się odbywała, żeby sobie zdiagnozować swoje słabe strony i gdzie należy co poprawić, żeby można było tą sprawę załatwić”.

Dyrektor ds. finansowych WSP S.A. odnosząc się do uwag radnej Barbary Dziuk dotyczących porównania WSP S.A. do innych szpitali wyjaśniła, że wyniki, które zaprezentowała dotyczą „sąsiednich spółek” i dodała: „bo gdzieś tam z daleka do nas i tak nie przyjdą pacjenci, najdalej sięgnęłam do Pszczyny”. Nie porównywała SPZOZ-ów, sprawdzała tylko spółki. Następnie odniosła się do stwierdzenia radnej na temat „laurki dla szpitala” i powiedziała, że przedstawiła fakty, bo szpital wykonał bardzo

dużą pracę w tym roku i należało to zaprezentować. Ponadto odnosząc się do usług obcych wymieniła m.in. usługi telekomunikacyjne, transport, remonty, naprawy, wszystkie konserwacje, przeglądy, usługi pocztowe, kurierskie, usługi związane z badaniami, usługi sprzątania, odbiór i utylizację odpadów, usługi pralnicze, usługi żywienia, sterylizację, wszystkie usługi związane z transportem zwłok, usługi farmaceutyczne, wszystkie usługi, które na zewnątrz są kierowane np. podwykonawstwo w zakresie badań laboratoryjnych. Dodała: „prześlemy Państwu po prostu wydruk, zrzut z konta, co my tam księgujemy”.

Radna Barbara Dziuk przerwała wypowiedź Dyrektor ds. finansowych i poprosiła o „zestawienie konkretne do tej kwoty, która jest w poszczególnych latach”.

Przewodnicząca Komisji poinformowała radną, że tę wypowiedź traktuje jako ad vocem i przypomniała, że jeszcze wiele osób czeka aby móc zabrać głos.

Radna Barbara Dziuk odpowiedziała: „nie chcę zrzutu tylko jak te konkretne kwoty, jakie są umowy i wszystko to ma być jasne i transparentne”. Podkreśliła, że chodzi o środki publiczne.

Dyrektor ds. finansowych wyjaśniła, że mówiąc o zrzucie z konta miała na myśli przedstawienie „jasno i przejrzyste co jest zaksięgowane w „systemie FK”, co było sprawozdane, gdzie było, gdzie biegli rewidentzi badali, bo sprawozdanie zostało pozytywnie zaopiniowane przez biegłych rewidentów, pozytywnie przez Radę Nadzorczą i zatwierdzone przez Zarząd”. Dodała: „dlatego powiedziałam, że możemy przysłać taki, bo to jest najbardziej taki wykaz, który powinien być naprawdę wystarczający i odpowiedni do tak szczegółowej analizy, jaką Pani radna tutaj wymieniła. Stwierdziła, że już bardziej szczegółowego wykazu, niż wykaz na koncie w systemie finansowo-księgowym nie ma. Wszystko zostało zaksięgowane, zaewidencjonowane i uwzględnione w sprawozdaniu finansowym. Następnie odnosząc się do kwestii pożyczki powiedziała:

„jeżeli o pożyczkę, to pan Prezes już się wypowiedział, dostajemy też różne interpelacje, bardzo dokładnie też to rozpiszemy, prześlemy, przedstawimy Państwu bardzo dokładny wykaz tych pożyczek. Jesteśmy już w fazie przygotowania”. Ponadto odniosła się do kwestii kapitałów spółki mówiąc: „ja mam nawet te kapitały, też Państwu mogę to przesłać od roku 2011, więc możemy to Państwu przesłać, jak to pracowało. W ciągu dwóch lat, ja przysłałam w roku 2013, pod koniec roku, w roku 2011 i 2012 już było 6 mln straty”. Później kapitał „przrastał” z uwagi na cesję wierzytelności, aporty. Kapitał podstawowy własny przyjął ujemną wartość w 2020 roku. Dodała: „pan Prezes mówił o aportcie, znając koszty wyceny, jeżeli taka będzie wola wniesienia tego kapitału w tej chwili, to wtedy kapitał będzie mógł mieć wartość dodatnią. Prześlemy Państwu ten wykaz jak pracowały kapitały. Możemy też przysłać całą, cały wyciąg, jak były, jakie były zobowiązania, wszystkie koszty na przestrzeni tego okresu. Wszystkie koszty finansowe, ponoszone z tytułu zadłużenia i jak to wyglądało na przestrzeni wszystkich tych lat funkcjonowania spółki. Takie dane posiadamy”.

Prezes Zarządu WSP S.A. powiedział, że szpital nie składa się tylko z kosztów finansowych usług obcych i dodał: „chciałbym zwrócić uwagę, proszę Państwa na to, co mówiliśmy wcześniej, generowanie straty przez poszczególne oddziały i podjęcie w tej materii jakiejś decyzji. Bo nie można przejść obojętnie, proszę Państwa, do sytuacji takiej, kiedy jeden z oddziałów generuje stratę, mówimy tu o „położnictwie i neonatologii”, na poziomie prawie 6 mln zł”. Ponadto odniósł się do sytuacji „oddziałów wewnętrznych” i powiedział: „jak zmniejszyliśmy zakresy po stronie przychodowej, to one jak gdyby pokazują straty, ale to jest tak zwana strata pozorna dla mnie. Bo w momencie, kiedy ja tylko uruchomię albo zapłacą nam za jakiegokolwiek nadwykonania, to będzie wynik dodatni”. Podkreślił, że „położnictwo i neonatologia, to oddział odrębnie kontraktowany płacony od ilości porodów”. W roku 2025 nie odbyło się nawet 400 porodów, w I półroczu 2026 roku mieli 226 porodów. Dodał: „w stosunku na przykład do Piekar, no to mamy o 50%, bo tam jest ponad

400 porodów jako takich". Po czym powiedział: „my tu mówimy o takich rzeczach tylko finansowych, ale patrzymy na takie rzeczy, które są istotne z punktu widzenia naszego funkcjonowania szpitala. Idąc w takim kierunku musimy sobie odpowiedzieć na to, to co powiedziałem na samym początku, jaka jest przyszłość i w jakim kierunku należy podążać. I tu mam ogromną prośbę do Państwa, żebyśmy zaczęli w tym kierunku rozmawiać". Następnie odniósł się do pytania radnej Barbary Dziuk na temat pożyczki i powiedział: „ja już na to pytanie, jak Pani wie, odpowiadałem chyba trzeci raz”.

Jadwiga Buk p.o. głównej księgowej w WSP S.A. powiedziała: „ja tutaj tak jeżeli chodzi o pożyczkę to 12 800 000 zł przeznaczyliśmy na spłatę zobowiązań. Ten wykaz jest dostępny tutaj u Państwa, bo on był wysyłany. Umowa jest tak skonstruowana, że my chcąc uruchomić kolejną transzę pożyczki musieliśmy złożyć sprawozdanie do kogo te pieniądze poszły, w jakich ilościach i tak dalej. Więc my przed złożeniem prośby o kolejną transzę wysyłaliśmy do Powiatu, do pana Skarbnika, szczegółowe rozliczenie z nazwami firm, z ilością, przepraszam, nie z ilością, tylko z kwotą, jaka do danej firmy poszła. Jeżeli Pani, nie wiem, nie może tego uzyskać tutaj z Powiatu tej informacji, to my to Pani przygotujemy, jak najbardziej". Następnie wymieniła kwoty na zabezpieczenie VAT na potrzeby projektu informatycznego finansowanego z „KPO”, zabezpieczenie umowy z firmą Tauron, zakupu laseru do cyklofotokoagulacji oraz mikropulsowego, zakupu stołu operacyjnego ginekologicznego elektrycznego, zestawów narzędzi laparoskopowych, diatermii z modułem arganowym, laparoskopu oraz sterylizatora plazmowego. Dodała: „tak że tutaj jeżeli chodzi o pożyczkę to były takie wydatki". Po czym powiedziała, że jeżeli radna sobie życzy, to mogą przesłać te kwoty i dodała: „tylko tutaj też trzeba to będzie uzgodnić i z Prezesem Zarządu i z panem Starostą. Jeżeli wyrażą taką zgodę, to jak najbardziej wyślemy Pani taką informację”.

Przewodnicząca Komisji powiedziała, że informacja odnośnie pożyczki została udzielona a jeżeli radna oczekuje odpowiedzi na piśmie, to może złożyć interpelację w tej sprawie.

Radna Barbara Dziuk wyjaśniła, że mówiąc o „wystawieniu laurki” mówiła to „z przekąsem”, ponieważ zadłużenie wzrosło. Prześledziła to na przestrzeni ostatnich lat w oparciu o informacje z KRS-u. Dodała: „i to nie jest tak, że my jesteśmy laikami i my nie widzimy co się dzieje w szpitalu. To jest pierwsza sprawa. Druga sprawa jeżeli chodzi o dotacje, to konkretnie chodzi o pożyczkę, bo dotacje to jest osobna sprawa. Nad tym się pochylimy, ale tak jak powiedziałam, ja na koniec Komisji będę składać wniosek formalny”. Po czym powiedziała: „jeżeli chodzi o te kwestie wydatkowania pieniędzy, to nie jest żadna wiedza tajemna, bo my przekazujemy pieniądze publiczne i my jako radni jesteśmy zobowiązani do otrzymania informacji. Jeżeli taka prośba już jest po raz kolejny przeze mnie wystosowana, to nie musi być w formie interpelacji pisemnej, tylko jeżeli jest prośba radnego czy radnej, żeby te kwestie wyjaśnić i rozpisać na poszczególne działy, gdzie Państwo to przekazaliście, z kwotami jakie podmioty to otrzymały. Przecież my jako radni powinniśmy o tym wiedzieć, bo jeżeli mamy dalej udzielać Państwu wsparcia, to my musimy najpierw wiedzieć na co te pieniądze poszły i to już jest po raz kolejny moja prośba w tym kierunku i dziwię się, że Państwo dzisiaj nie przynieśli nam takiego zestawienia, bo wiadomo było, że ja się o to będę dopytywać”. Następnie powiedziała, że zobowiązania wymagalne również wzrosły i dodała: „nie można wszystko zasłaniać systemem, a jeżeli pan Prezes mówił o roku 2017, kiedy została wprowadzana sieć szpitali i finansowanie szpitali, to akurat w tym czasie za podwyżkami, za wszystkim szły pieniądze dedykowane za PESEL-em”. Następnie powiedziała, że pracownicy szpitala powinni dostać podwyżki od 1 lipca. Oburza ją fakt, że pracownicy są wzywani indywidualnie do podpisywania porozumień, „które tak de facto są niezgodne z przepisami prawa”, bo obowiązuje ustawa i „nie można stosować prawa tak, jak się je rozumie”. Pracownicy i związki zawodowe do niej dzwonią, więc trzeba ten problem

rozwiązać tak, aby spełnić wymogi ustawowe i żeby zabezpieczyć finansowo szpital, bo jest to sprawa priorytetowa. Następnie zwróciła się do Prezesa ze słowami: „niestety w przeciągu tego półtora roku, Panie Prezesie, no nie ograniczył Pan wydatków, otworzył Pan oddziały, ale z rachunku finansowego to jednak ten bilans jest w moim mniemaniu, w moich obliczeniach ujemny. Konieczne jest stworzenie projektu naprawczego”. Dodała: „ja zresztą będę miała taki ciekawy wniosek do pana Starosty na koniec Komisji i myślę, że się nad tym będziemy musieli pochylić”. Następnie podziękowała „stronie społecznej” za współpracę.

Dyrektor ds. finansowych odpowiedziała: „ w naszych wnioskach nie tylko był wniosek taki, że systemowe rozwiązania, ale również, że działania restrukturyzacyjne i naprawcze szpital też jest zobowiązany wykonać”. Przypomniała, że w prezentacji, którą przedstawiła również zostało to pokazane.

Radna Monika Dolnicka-Celary powiedziała: „najpierw do Pana Starosty, do Biura Rady i do Pani Przewodniczącej. Ustaliliśmy ostatnio, że sprawozdania, które będą poruszane będziemy mieli na mailach przed dyskusją. Dzisiaj jest dyskusja. Pana Przewodniczącego nie ma. Ja jestem Wiceprzewodniczącą Rady Powiatu. Ja apeluję kolejny raz, Panie Starosto i Pani Przewodnicząca, my powinniśmy mieć dokumenty na mailu przed rozpoczęciem dyskusji”. Następnie powiedziała, że chce zadać pytania dotyczące między innymi „tego sprawozdania” oraz działalności szpitala. Nie jest członkiem Komisji ale uczestniczy w posiedzeniach, bo szpital jest jej bliski. Po czym powiedziała: „staramy się pomóc Państwu jako radni, jednakże tutaj zaznaczam, że to jest Państwa kompetencja jednak, żeby ten szpital dobrze funkcjonował zarówno pod względem finansowym, jak i społecznym, bo o tym też bym chciała porozmawiać”. Dodała: „jeżeli chodzi o tą analizę tej sytuacji szpitala, no to powtarzam po raz kolejny. Widzimy tutaj do upadłości przesłanki i nie mamy o czym dyskutować, jeżeli chodzi o temat grudniowy, bo my mówimy o sprawozdaniu za miesiąc grudzień i tutaj się nic nowego nie pojawiło. Dla mnie

zastanawiającym jest fakt, że mamy już wrzesień, czyli kolejne prawie 9 miesięcy minęło i my tutaj dalej jakby na razie rozmawiamy o sprawozdaniu, no może będą jakieś pomysły, ale jak widzimy, że nie przynosi to pieniędzy”. Przypomniała, że „przed grudniem” rozmawiała z Prezesem Zarządu WSP S.A. i było do przewidzenia, że szpital nie dostanie wszystkich pieniędzy z NFZ-u. Pamięta jak zadała Prezesowi pytanie: „co się stanie, kiedy szpital będzie pełny, a nie będzie personelu, bo nie będziemy w stanie im zapłacić”. Stwierdziła, że sytuacja o jakiej mówiła „już powoli gdzieś tam się stwarza”. Następnie powiedziała, że pewne pytania już zostały zadane, więc prosi radną żeby udostępniła odpowiedzi innym radnym. Następnie powiedziała: „jeżeli chodzi o te usługi obce widzę, że tutaj już będzie jakaś konkretna odpowiedź. Tu dla Pana Prezesa, jeżeli chodzi o pożyczkę, zakończony temat pożyczki jest wtedy, kiedy jest spłacona. Ona nie jest spłacona, więc będziemy o tej pożyczce pewnie jeszcze długo dyskutować”. Następnie powiedziała, że interesuje ją kwestia „obłożenia” łóżek i dodała: „chciałabym takie zestawienie od Państwa za zeszły rok, ale żebym sobie mogła to porównać też w tym roku, jakie było obłożenie na poszczególnych oddziałach łóżek. Tylko chyba będzie mi to zestawienie potrzebne w odległości danego każdego tygodnia, danego miesiąca. Dlatego, że jak mi to zrobicie zbiorowo pod względem miesiąca, no to nie będę miała żadnej możliwości analizy tych danych”. Po czym wyjaśniła, że zestawienie jest jej potrzebne, ponieważ parę tygodni temu miała miejsce pewna sytuacja. Ponadto powiedziała: „mimo wszystko nawiązuje do tego sprawozdania, bo my sobie tutaj patrzymy, że brak wolnych łóżek, za chwileczkę się pojawiają w jakimś sprawozdaniu czy w jakiejś tam analizie z Państwem, że te łóżka wolne są. A ja tu przetoczę Pana: „musimy przyjąć, bo cenne jest zdrowie pacjenta”. To jest Pana cytat z dzisiejszego dnia, no to ja to sobie analizuję „oddziały wewnętrzne”, kiedy ludzie stoją na dole na SOR-ze, są odsyłani do innych szpitali i ja nie wierzę, że my mamy, my mamy nie dość, że 2 „oddziały wewnętrzne” i my mamy 100% łóżek zajętych. Szanowni Państwo, ja sobie sprawdzę konkretne dni, konkretne dane tych

pacjentów, bo mnie to bardzo intryguje. Kiedy ktoś przychodzi ze skierowaniem, ma potrzebę leczenia się w naszym szpitalu i usłyszy odpowiedź, że on niestety nie może zostać przyjęty na oddział, bo nie ma łóżek. No to ja bym się zastanowiła, że my mamy te 2 oddziały i nie mamy tych łóżek na tych oddziałach? Fajnie będę widziała to na tych zestawieniach". Obawia się, że za chwileczkę skończy się na tym, że szpital będzie chciał kolejne pieniądze. Następnie powiedziała, że chce zapytać o „jakość” i w jaki sposób Prezes „tą jakość w tym szpitalu generuje”. Sama jest pracodawcą i osobą publiczną i uważa, że pobiera pieniądze żeby świadczyć usługi o jak najwyższej jakości. Dodała: „nie wiem czy Państwo się pofatygowali, bo ja się pofatygowałam, poczytałam opinie zarówno pod naszą gazetą lokalną jak i, no niestety pozytywnej nie było chyba ani jednej. Jeżeli była jedna proszę mnie poprawić, bo ja nie znalazłam ani jednej. Uwagi do naszego SOR-u, do przyjmowania pacjentów. No to my jako radni słyszymy non stop i my jako radni, to Państwu mogą powiedzieć, bo radni też byli na tym SOR-ze i też nie uzyskali”. Dodała: „jeżeli oni są zawsze odsyłani, wszyscy się w Piekarach leczą, no jak my możemy to zrobić, bo ja nie rozumiem, idą do Piekar, do Bytomia i zawsze są z SOR-u odsyłani. I czy zawsze my nie mamy tych łóżek, my mamy 100% obłożenie łóżek w naszym szpitalu, że my nie mamy gdzie tego pacjenta dać i musimy go odesłać?” Ponadto zapytała: „w jaki sposób ta jakość była badana w zeszłym roku?”. Wie, że była ankieta zadowolenia pacjenta ale ankieta to nie wszystko, więc chce wiedzieć w jaki sposób to jest robione. Dodała: „bo ja rozumiem, że pieniądze daje się wtedy, kiedy jakość usług jest wysoka i jest właściwa. A my pieniądze dajemy na to, żeby dać wynagrodzenia, okej, ale my teraz chcemy zwrot jako społeczeństwo. Gdzie jest ten zwrot, bo ja bym tutaj bardzo chciała wiedzieć?”. Ponadto chciałaby wiedzieć czy działające w szpitalu 2 „oddziały wewnętrzne” mają 100% obłożenie. Następnie zapytała z czego wynika „tak duża” rotacja pracowników, czy wynika ona z „niezadowolenia”. Stwierdziła, że „ogłoszenia się cały czas pojawiają”. Następnie zapytała: „jakie korzyści miał szpital w zeszłym

roku, mówimy o sprawozdaniu za zeszły rok, w zeszłym roku z funkcjonowania z usługą Urovita?”. Dodała: „skoro te zabiegi są na naszych sprzętach, w jaki sposób one są amortyzowane, te sprzęty, czy my ponosimy do tego jakieś koszty?”. Ponadto zapytała o przychód z tego tytułu, że inne podmioty świadczą usługi w szpitalu.

Starosta Tarnogórski po uzyskaniu informacji od pracownika Biura Rady Powiatu, że takie dokumenty jak „bilans, rachunek zysków i strat, informacja dodatkowa” WSP S.A. zostały przesłane wszystkim radnym i tylko wyświetlona prezentacja nie została przesłana w związku z tym, że nie została udostępniona przez szpital przed posiedzeniem Komisji zapytał: „kto z radnych przyniósł te dokumenty na dzisiejszą Komisję?” i dodał: „ja zachęcam, bo tam jest sprawozdanie z działalności Zarządu, bo tam jest dużo, dużo więcej informacji niż to co jest w prezentacji”. Podkreślił, że wszystkie te najistotniejsze informacje po zatwierdzeniu przez Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy radni otrzymali i jest tam dużo informacji, których dotyczyły pytania radnych.

Prezes Zarządu WSP S.A. odniósł się do kwestii nadwykonań i powiedział, że jest to dość skomplikowana materia i dodał: „nie masz nadwykonań – nie masz możliwości ryczałtu przyszłych okresów. To jest pierwsza rzecz. Druga sprawa, proszę Państwa, tak jak pisałem tutaj i wyjaśniałem Państwu, w styczniu 2025, proszę Państwa, mieliśmy w zakresie pieniądze przewidziane na „Chirurgię” i na „Neurologię”. To jest kwota prawie 5 mln zł. Ona nam została potrącona, mimo tego, proszę Państwa, że jak Państwo czytacie te przepisy ogólnych warunków, ona nie musiałaby być potrącona, mogła być rozliczona na koniec roku. Myśmy o tą kwotę do Funduszu wystąpili, proszę Państwa, i toczymy z nimi boje. Nie ukrywam tutaj, że to nie jest łatwa sprawa. Uznając, że te pieniądze były nam dedykowane na początku stycznia 2025 i powinny nam, do rozliczenia ryczałtu, powinny nam być zostawione”. Od „Dyrektor Funduszu” uzyskał informację, że do tej pory nie zdarzyło się, że jeżeli potrącili jakiemuś szpitalowi jakikolwiek ryczałt, to żeby ten szpital był w stanie to odrobić.

Dlatego NFZ zastosował standardową procedurę: „zamknięte, zabieramy i tyle”. Dodał: „przykra odpowiedź dla mnie osobiście, bo ja powiedziałem, że nie tylko żeśmy te 5 mln odrobili, ale gdybyśmy od 14 mln odjęli te 5 mln, proszę Państwa, to mieliśmy jeszcze 9 mln nadwykonań”. Następnie powiedział, że chce wyjaśnić „jak to się ma z tymi nadwykonaniami” i dodał: „92,8% to są płace pracowników, wynagrodzenia i usługi obce, w sensie umów cywilnoprawnych”. Gdyby dzisiaj NFZ zapłacił nawet 60% za nadwykonania, które dzisiaj szpital ma, to mieliby ponad 7 mln zł więcej. Dodał: „moglibyśmy dzisiaj, proszę Państwa, spłacać swoje zobowiązania. Tamtego roku, proszę Państwa, gdyby też Fundusz zapłacił nawet w jakimkolwiek procencie takim, który do tej pory czasami płacił, a kiedyś w przeszłości płacił w różnych zakresach różne pieniądze, można było nawet, proszę Państwa, na zasadzie pewnej kalkulacji liczyć, ile można dostać dodatkowych środków finansowych, żeby można było pokryć koszty, żeby można było np. pokryć koszty związane np. z „porodówką”, która jest na takim, a nie innym poziomie finansowania z uwagi na to, ile jest porodów”. Podkreślił, że w ubiegłym roku koszty związane z m.in. lekami, energią udało się zmniejszyć o 1 mln zł. Dodał: „największym nośnikiem kosztowym jest Fundusz płac w kategorii szerokiej, czyli mówimy o jednym i drugim zakresie umowy cywilnoprawnej, umowy o pracę. I jak mówię, nie wyobrażam sobie sytuacji takiej, a Państwo to już na pewno też przerabiali, że przychodzi zespół ludzi i czekają na pacjenta ostrego. I nic nie robią. I też, proszę Państwa, 92,8% trzeba zapłacić. Takie są dzisiaj, taka jest rzeczywistość, jeżeli chodzi o strukturę. I jak ktoś mnie pyta, czym zarządzam? Zarządzam, proszę Państwa 7% swojego budżetu, które musi mi na wszystko jeszcze inne wystarczyć. Cała reszta, proszę Państwa, to są wynagrodzenia”. Następnie odniósł się do kwestii SOR-u mówiąc: „mamy bardzo dobrego ordynatora na SOR-ze. Proszę Państwa, ja mam swoje doświadczenie po różnych szpitalach. On ma oczywiście zespół lepszych, gorszych lekarzy, prawda? Nie będę tutaj prowadził oceny. Może Pan Dyrektor jest bardziej merytoryczny, może

ocenić funkcjonowanie tamtych lekarzy. Natomiast, proszę Państwa, trzeba sobie zdawać sprawę, że 35% pacjentów, którzy znajdują się na SOR-ze, to są pacjenci, proszę Państwa, skierowani z POZ-u". Od lat toczy się dyskusja dlaczego pacjent jest kierowany z POZ- u na SOR skoro nie ma czegoś takiego jak „skierowanie na SOR". Na SOR zgodnie z przepisami powinien trafić pacjent w przypadku nagłego pogorszenia stanu zdrowia. W związku z tym, że z POZ zdjęto obowiązek diagnostyki, to 30-35% pacjentów trafia na SOR. Następnie powiedział, że ma świadomość tego, że na SOR-ze są sytuacje różne, lepsze i gorsze i z doświadczenia wie, że zawsze wszyscy narzekają na SOR-y. Zwrócił uwagę, że nie zawsze trzeba trafić na SOR, bo np. w przypadku problemów ginekologicznych można iść na izbę przyjęć ginekologicznych. Ponadto zapewnił, że wielokrotnie wraz z Dyrektorem ds. leczenia rozmawiali z zespołem SOR. Po czym odniósł się do kwestii jakości świadczonych usług medycznych i powiedział: „myśmy uzyskali akredytację, a w związku z tym leczymy według pewnych procedur, które są zatwierdzone przez CMJ". Uważa, że ta jakość się „znacznie” podniosła czego wskaźnikiem są tzw. „zdarzenia niepożądane". Po czym omówił to zagadnienie. Dodał: „naprawdę szpital, który dostał akredytację, leczę według standardu. Czasami, proszę Państwa, zawodzi ten element taki, bym powiedział ludzki, empatii trochę, prawda, takiego bym powiedział podejścia serdecznego, ale proszę Państwa, na wszystkie elementy my nie mamy tutaj możliwości reagowania". Następnie odniósł się do Urovity i powiedział, że Urovita inwestowała w takich kategoriach, że „chcąc wykonywać swoje procedury medyczne, musiała przywieźć swój sprzęt". Dodał: „zgodnie zresztą z umową, proszę Państwa i zgodnie z zapisami, że oni mają tam zrealizować pakiet inwestycyjny. Ten pakiet inwestycyjny składa się jak gdyby z 2 elementów: elementu urządzeń i sprzętu i drugi element dotyczący, proszę Państwa, remontu oddziału jako takiego". Po czym dodał: „my nie możemy tej amortyzacji liczyć, dopóki nie będzie to nasze". Stwierdził, że „gdyby nie przywieźli sprzętu", to nie byłoby tak dużego wzrostu ilości operacji w stosunku do roku poprzedniego. Ponadto

powiedział: „nie ukrywam, proszę Państwa, że my, tak jak w stosunku do BI-MED-u, proszę Państwa, również nie płacimy Uroście na bieżąco środki finansowe”. Po czym podał wysokość zobowiązania. Następnie odniósł się do pytania o rotacji pracowników i powiedział, że współczynnik w tym zakresie wynosi 10% w skali całego szpitala. Dodał: „to jest współczynnik, proszę Państwa, który jest w klasyce analiz związanych z rotacją pracowników do przyjęcia i nie widzę tu żadnego zagrożenia”. Wyjaśnił, że przyczyną rotacji jest np. zmiana miejsca zamieszkania i niezadowolenie z wysokości wynagrodzenia. Następnie odnosząc się do kwestii kosztów powiedział, że „na doradcach szpital zaoszczędził prawie ćwierć miliona złotych”. Dodał: „zlikwidowaliśmy takie dodatki, które były w dziwny sposób przez poprzednią panią Prezes wprowadzone”. Oczywiście nie wzbudziło to zadowolenia ale jego obowiązkiem jako Prezesa jest robić wszystko, „żeby te koszty ograniczać do maksimum”. Dlatego ograniczył obsługę Zarządu z pięcioosobowej do jednoosobowej. Ponadto powiedział: „dzisiaj mogę z wielką przyjemnością powiedzieć, że po głębokiej analizie i w przygotowaniu nowych założeń, jeżeli chodzi o przetargi, mamy oszczędności w granicach 30% do tamtego roku”. Największy problem mają z płynnością związaną z realizacją, „bo każdy sobie dzisiaj do przetargu liczy koszt pieniądza”. Po czym omówił to zagadnienie.

Adam Szewc dyrektor ds. leczenia na wstępie zwrócił uwagę, że w powiecie funkcjonują 3 „Interny”. Po czym powiedział, że mimo posiadania np. 50 łóżek może być sytuacja, że kilku pacjentów wymaga izolacji ze względu na chorobę dodatkową, infekcję lub bakterię. W takiej sytuacji na sali kilkusobowej może przebywać jedna osoba, bo nie mają izolatek. Po czym powiedział, że na sali jest obecna „Ordynator Interny II” i dodał: „to może powie coś na ten temat Pani radnej i to troszkę inaczej będzie wyglądało, niż co pacjenci podają”. Ponadto powiedział, że w szpitalu to on zajmuje się skargami i dodał: „jeżeli chodzi o ten miesiąc, miałem 3 skargi pisemne, w tym jeden pan napisał 2. Ja wszystkie skargi rozpatruję. Od początku roku miałem ich 17, więc pisanie na Internecie, ja mogę opisać wszystko, mogę na radną napisać ile

chcę, będę pisał i to nie jest skarga. Skarga jest złożona u mnie i ja odpowiadam za to, jak było". Wiedzą jak ważna jest empatia i nad tym pracują. Dodał: „bo czasami nie są to zawinienia medyczne, jest to zachowanie w stosunku do pacjenta i z tym walczymy i staramy się, żeby to zmienić. Proszę Państwa, mamy pomysły, ale nie mamy kadry, bo możemy pozmieniać pewnych zatrudnionych, osoby, które u nas są, ale nie mamy kim. I to jest problem. Ten problem sądzę się rozwiąże, ale to nie będzie za miesiąc, za dwa". Poprosił żeby Przewodnicząca Komisji udzieliła głosu „Ordynator Interny II” żeby mogła wyjaśnić dlaczego pacjenci trafiają do innych szpitali.

Beata Poprawa Ordynator Oddziału Wewnętrznego II na wstępie powiedziała, że kwestia obłożenia łóżek to kwestia pewnej organizacji, która wynika z tego o czym mówił Dyrektor ds. leczenia. Dodała: „kwestia pewnej organizacji, która jest związana z tym, że my nie jesteśmy w stanie w 100% przyjmować pacjentów ze względu na to, że to co mówił pan Dyrektor, Państwo sobie nawet nie zdajecie sprawy, ile mamy teraz przypadków, które są związane z różnymi rzeczywiście zakażeniami bakteriologicznymi, które wymagają izolacji pacjenta". Podkreśliła, że mają bardzo dobrze funkcjonujący dział bakteriologii i kontroli zakażeń. Tacy pacjenci leżą bardzo długo czasami, ponieważ te infekcje wymagają bardzo drogiej i bardzo długotrwałej antybiotykoterapii. To powoduje, że sale, są non stop zajmowane przez tych pacjentów. Dodała: „poza tym pamiętajcie Państwo, że my działamy w systemie ostro-dyżurowym. Ja muszę przed ostrym dyżurem mieć zabezpieczoną odpowiednią ilość łóżek. Zdarza się tak, że ja mam 25 łóżek, a w ciągu jednego ostrego dyżuru potrafię przyjąć 17 pacjentów w ciężkim stanie". Mają również planowe przyjęcia pacjentów i listę przyjęć prowadzą skrupulatnie, ponieważ tego wymaga od nich NFZ. Są to pacjenci, którzy czekają na diagnostykę szpitalną. Dla takich pacjentów muszą mieć zabezpieczone łóżka, to samo dotyczy pacjentów OIOM. Wszystko to powoduje, że nie jest w stanie zrobić w ten sposób, żeby mieć 100% obłożenia. Bywa, że mają takie obłożenie a nawet większe

i wtedy pacjenci leżą na korytarzu. Podkreśliła: „nigdy nie odsyłamy pacjentów w stanie zagrożenia życia”. Dodała: „każdy dzień przynosi nam jakieś inne rozwiązania, jakieś niespodzianki i my nigdy nie wiemy, jaka sytuacja nas spotka po dyżurze ostrym”. Zapewniła, że to samo dotyczy SOR-u. Zwróciła uwagę, że jest to oddział szpitalny, nie poradnia. Oddział szpitalny rządzi się swoimi prawami. Musi być założona dokumentacja szpitalna, musi być obserwacja pacjenta. Dodała: „więc to nie jest tak, że pacjent jest oburzony, że musi czekać trzy godziny, ponieważ jeżeli chce być prawidłowo obsłużonym, wszystkie procedury musimy zachować”. Muszą oddzielić tych pacjentów, którzy przychodzą rzeczywiście po diagnostykę. Dodała: „bo naprawdę my mamy mnóstwo tych skierowań, zupełnie bezsensownych, od lekarzy rodzinnych, którzy traktują to jako powiedzmy taką, najlepszy sposób diagnostyczny: „ a idź Pan tam na SOR, to Panu zrobią tomografię i wszystko będziemy wiedzieć”. Ponownie podkreśliła, że SOR jest oddziałem ratunkowym.

Radna Monika Dolnicka-Celary przyznała, że sytuacja jest „złożona” i dodała: „i na pewno tutaj, jeżeli chodzi o polską służbę zdrowia, my tego tutaj nie uzdrowimy w żaden sposób”. Jednak chciałaby żeby zwrócić uwagę lekarzom, że gdy pacjent pojawia się na SOR-ze, to „przychodzi w swoim własnym przypadku, dla niego najważniejszym przypadku” i chodzi o to żeby uzmysłwić pracownikom, że czynnik ludzki jest niesamowicie istotny.

Radna Anna Tobor zapytała ilu osobowy jest dział pozamedyczny, ilu informatyków jest zatrudnionych w szpitalu, ile jest osób przyjętych do pozyskiwania środków zewnętrznych i czy te osoby otrzymują jakieś podwyżki. Po czym poprosiła o wyjaśnienie dlaczego w prezentacji na stronie 13, gdzie wykazane są podwyżki dla personelu w latach 2023, 2024 i 2025 widnieje kwota 0 zł.

Dyrektor ds. finansowych odpowiedziała: „w tej chwili, w tej komórce, która mnie podlega, do pozyskiwania środków zewnętrznych nie jest

zatrudniona żadna osoba. Wcześniej była osoba na umowę zlecenie, ale to już w 2025 roku takiej osoby nie mamy. Tak naprawdę to ja, posiłkując się oczywiście też zasobami, które mamy, częściowo zamówieniami publicznymi, koordynuję ten zakres". W tej chwili mają jedną dotację 10 mln zł gdzie napisanie wniosku, nadzór i rozliczenie zlecieli firmie zewnętrznej. Mają jeszcze 2 mniejsze postępowania. Jest również zadanie z KPO, które prowadzi „kierownik działu informatyki” i sam to koordynuje i rozlicza również przesyłając dokumentację do Ministerstwa Zdrowia. Dodała: „ w tej chwili rzeczywiście w tej komórce nie ma żadnej osoby zatrudnionej”.

Prezes Zarządu WSP S.A. odpowiedział: „jeżeli chodzi o podwyżki dotyczące administracji, to myśmy wprowadzili tamtego roku procentowy udział. Oczywiście mogę powiedzieć, że niewielki ten procent jako taki, ale to wynika raczej z sytuacji, która nas dotyka". W przypadku pracowników niemedycznych nie ma żadnego współczynnika, obowiązek wynika z minimalnego wynagrodzenia. Następnie powiedział: „myśmy zmienili trochę metodologię funkcjonowania między innymi ciągle szukając oszczędności kosztowych. My w momencie, kiedy dostajemy jakąś możliwość aplikacji jakiegoś wniosku, poszukujemy wtedy profesjonalne osoby, które w tej materii jak gdyby funkcjonują i my jak gdyby zlecamy im do napisania, płacąc oczywiście poprzez postępowanie przetargowe, znacznie niższe kwoty, niż byśmy utrzymywali taką osobę, która by była non stop zatrudniona na umowę o pracę". Działania te koordynuje Dyrektor ds. finansowych.

Dyrektor ds. finansowych odnosząc się do slajdu, o który pytała radna Anna Tobor powiedziała: „gdybyśmy zaczęli od 2023 roku, ta pozycja by się w ogóle nie pokazywała. 2022 rok był ostatnim rokiem, gdzie były podwyżki przyznawane na tak zwany PESEL” i dodała: „więc przychodziły takie kwoty na tak zwany ten PESEL, czyli przypisane do konkretnego pracownika. A w następnych latach już takiego, takiej pozycji nie ma

w Funduszu". Wyjaśniła, że prezentują ją, żeby pokazać też porównanie „jak to wyglądało”.

Radny Michał Sporoń poinformował, że odbywa praktykę w WSP S.A. i rozmawia z pracownikami i dodał: „jest troska naprawdę pracowników nie tylko o siebie i o wypłaty, bo nie dostali tej drugiej części wypłaty”. Po czym powiedział, że podobno na konto szpitala wpłynęła kwota 2 mln zł, więc chce zapytać czy to wystarczy na zapłacenie tych zaległych wynagrodzeń. Dodał: „czy to w tym tygodniu na Państwa konto wpłynęło, czy to z interwencji?”. Po czym powiedział: „konsekwencje poprzedniego Rządu są takie, że mógłbym zadać następne pytanie takie: no dobrze, jeśli mamy umowę o pracę i umowy cywilnoprawne, no to jaki jest koszt umów cywilnoprawnych?”. Ponadto zapytał o umowy cywilnoprawne z lekarzami i dodał: „czy tam w tych cywilnoprawnych usługach obcych właśnie ukrywają się te koszty?”. Wyraził uznanie dla Prezesa, że otworzył „chirurgię” i „neurologię” i dodał: „Pan jest z zewnątrz i to jest Pana zdolność, którą przyniósł Pan tutaj do tego Powiatu, żeby to otworzyć”. Stwierdził, że nikt z tego terenu by tego nie dokonał. Następnie zapytał jak Prezes widzi przyszłość szpitala i dodał: „bo teraz się pytam też, jak trochę pracownicy, rozmawiałem z tymi pracownikami i mam taką świadomość, że jako radny słyszałem z Państwa ust, że ten „oddział położniczy” jest niedochodowy. No dobrze, no 6 mln. Zatem, Panie Prezesie, czy przyszłość jest, bo lepiej grać w otwarte karty, tak? Czy przyszłość jest taka, że będziemy wycofywać się z tego, z tego oddziału?”. Ponadto zapytał: „a jak wiemy, że weszły nowe rozporządzenia, że za likwidację oddziału będziemy dostawać połowę tego dotychczasowego kontraktu, to są takie rozwiązania rządowe, tak? Czy rzeczywiście to zrobimy, czy nie?”. Następnie powiedział, że dzisiaj nie działał system AMMS na oddziale gdzie odbywa praktykę.

Dyrektor ds. leczenia powiedział: „dla wszystkich w pracy informacja 5 sierpnia, że będzie wyłączony prąd na 2 godziny, AMMS jest również podłączony do prądu”.

Radny Michał Sporoń odpowiedział: „dodatkowy generator, za który żeśmy zapłacili, prąd był”. Może z „programu Skalpel” należy „stworzyć dublujący się serwer, które będzie to obsługiwał”. Nie zna się na tym ale poddaje to pod rozważenie. Następnie powiedział, że rozmawiał pielęgniarkami na temat tego czy opłaca się być magistrem w dzisiejszym systemie, czy się nie opłaca, czy opłaca się uczyć, czy nie. Pielęgniarki pytają, bo chcą mieć jasną sytuację, bo jeśli przez rozłożenie dyżurów będą tracić, to one będą szukać innych miejsc pracy. Zwrócił uwagę, że gdy szpital starał się o akredytację to „pielęgniarki z magistrem” były potrzebne. Stwierdził, że „to nie jest etyczne” i zapytał: „czy te koszty są tak znaczne w naszej reformie, czy tylko to jest taki ślad reformowania?”. Bo efekt PR-owy takiego działania jest bardzo zły. Następnie przypomniał, że radni bardzo szybko zdecydowali o emisji obligacji w kwocie 17 mln zł i przekazali szpitalowi „5 mln na inwestycje, 12 mln na uregulowanie”. Po czym odnosząc się do wysokości zobowiązań zapytał: „co się takiego stało?”.

Prezes Zarządu WSP S. A odpowiedział: „pierwsza sprawa, czy my płacimy, no tak wyczułem, lekarzom więcej niż gdzie indziej? Odpowiadam, nie płacimy”. Po czym powiedział, że „są to ceny średnie rynkowe”. Dodał: „stawki, które w niektórych miejscach krążą, to są niebotyczne w stosunku do tego, co my tutaj płacimy”. Stwierdził, że teraz nagle wszyscy się „obudzili” i dodał: „przecież te sprawozdania, jeżeli chodzi o koszty pracy, do Agencji Oceny Technologii idą, proszę Państwa, na bieżąco. To co, nie widać, jak rosną koszty pracy? Czy ktoś udaje, że nie widzi tego, jak rosną te koszty pracy?”. Podkreślił, że powodem tego wzrostu są podwyżki wynagrodzeń i dodał: „współczynnik korygujący tamtego roku do wzrostu wynagrodzenia 2%, wzrost wynagrodzeń tamtego roku, proszę Państwa, 14,6%. O czym my w ogóle rozmawiamy? Nie wiem, komu się ta matematyka ma zgodzić? Oczywiście ma się zgodzić komu? Samorządom. No bo jeżeli chcą szpital, no to muszą zrobić wszystko, żeby to utrzymywać. Następnie zwrócił uwagę, że większość czasu dzisiejszego posiedzenia jest poświęcona kosztom i dodał: „nie ukrywam, że ja te koszty za wszelką cenę chcę obniżyć w stosunku do

tego, co funkcjonuje, patrząc na przychody". Po czym omówił kwestię organizacji pracy. Zapewnił, że szuka różnych rozwiązań. Dodał: „ale z przykrością odebrałem tę informację w kategoriach takich, które zostało tu napisane pismo do Starostwa, że to zaburza pracę w innych jednostkach. To albo się identyfikujemy, że pracujemy w swojej macierzystej jednostce, ale patrzymy na to, żebyśmy przetrwali". Następnie zwrócił uwagę na „mapę potrzeb zdrowotnych", która powoduje, że sytuacja dla szpitala staje się bardzo skomplikowana. Po czym wyjaśnił, że w pełnym wymiarze ma pracować „chirurgia, interna i neurologia". Dzisiaj mają 6 rezydentów na „okulistyce" a według ww. mapy „okulistyka" ma być w układzie jednego dnia. Tak samo „urologia i ginekologia". Stwierdził, że nie można obok tego przejść obojętnie. Następnie powiedział: „jeżeli chodzi o tę część ginekologiczno-położniczą i neonatologię, na neonatologię jest ryczałt, znaczy tak, ryczałt, taki kontrakt, proszę Pana, wypłacany 60 tys. miesięcznie. Nawet gdybyśmy przyjęli w założeniu takim, że 50% nam zostawia jak zlikwidujemy ten zakres, to jest raptem 30. Reszta jest oddzielnie kontraktowana, czyli w zależności od ilości porodu. Nie zostawi nam Fundusz pieniędzy z tych porodów, absolutnie, musimy ewentualnie gdzieś indziej zakres zmienić, żeby można było dostać te pieniądze, jeżeli się Fundusz jeszcze zgodzi". Po czym powiedział, że w szpitalu funkcjonują 2 „Interny", tj. kardiologiczna i nefrologiczna i dodał: „nawet gdybyśmy doprowadzili do połączenia tych, mówiąc tak, że likwidujemy jedną Internę jako taką, to pytanie takie, zakres się nie zmienia, zakres mamy, mamy dwa wyróżniki, czy dostaniemy pieniądze?". Poinformował, że wystąpił do NFZ z pismem dotyczącym sposobu rozliczenia i dodał: „bardzo trudne pismo, do tego zajęło mi to trochę czasu. Wszystkie konfiguracje, które według mojej oceny, tak to powinno być, jeżeli Funduszowi będzie zależało na tym szpitalu". Nie wie czy będzie tak jak proponuje, bo NFZ może powiedzieć: „tak, ale wie Pan, to jest całkowicie inaczej". Powstaje pytanie co chciałby NFZ z nimi zakontraktować. Dodał: „za chwileczkę Fundusz nam powie to co do tej pory mówił: to jest

zrobione, to jest zrobione, to jest zrobione, to jest niepotrzebne”.

Następnie powiedział: „musimy znaleźć dla tego szpitala takie rozwiązanie, które będzie się w tą trudną rzeczywistość wpisywało”.

Podkreślił, że poziom świadczenia taki jaki jest nie wystarcza na to, żeby się nie zadłużać i to jest największy problem. Dodał: „my musimy zmienić w ogóle podejście do rzeczywistości, które wynika z tego, co zostało powiedziane. To jest to, co powiedział pan Filip Nowak Prezes Funduszu. On nie jest za tym, żeby szpitale likwidować, ale oddziałów 24-godzinnych jest za dużo i uważa, że te powinny być zlikwidowane albo wprowadzony tam właśnie system jednodniowy”.

Sebastian Nowak nieetatowy członek Zarządu Powiatu poprosił żeby Prezes Zarządu WSP S.A. odniósł się do pytania radnego Michała Spornia na temat nadwykonań i dodał: „kiedy te pieniądze wpłynęły i na co zostały przekazane, bo na to nie uzyskaliśmy odpowiedzi?”.

Prezes Zarządu WSP S.A. odpowiedział: „pieniądze, które wpłynęły, koszt podwyżek pierwszej raty, tej 50%, to jest ponad 3 mln zł plus do tego oczywiście następny ponad 1 500 000 zł, to proszę Państwa wynagrodzenie z umów cywilnoprawnych. Więc my musimy, proszę Państwa, zapłacić ZUS, musimy zapłacić za chwileczkę podatek i my czekamy na następne pieniądze przygotowując się do tego rozwiązania, oczywiście wstrzymując inne płatności jako takie, żeby się wywiązać z zobowiązania, jeżeli chodzi o płatności związane z wynagrodzeniami. Tak że my to mamy jak gdyby pod kontrolą. Jeżeli nic się takiego nie wydarzy niedobrego, to myślę, że w tej materii ta część będzie możliwość do zapłacenia w tym terminie, ale to na to potrzeba 3 mln, ponad 3 mln zł, jeżeli chodzi o pracowników i następne 1,5 mln zł jeżeli chodzi o pracowników na umowach cywilnoprawnych”.

Dyrektor ds. finansowych poinformowała, że koszty podwykonawstwa stanowią 84% w skali usług obcych za rok 2025. Dodała: „w 2024, ponieważ była ta rotacja pomiędzy wynagrodzeniami, tą pozycją

wynagrodzenia, usługi obce stanowiły 77%. Tak że generalnie można powiedzieć, że pozostałe usługi, oprócz tych usług podwykonawstwa medycznego, to jest 20% tej kwoty wpisanej w usługi obce. To co Pan mówił transporty, pranie, sprzątanie, więc około 20% stanowią pozostałe, a 80% to, tak, umowy cywilno-prawne, około tak, w granicach 80% i stąd ten wzrost. Ale też tłumaczyłam, że częściowo miało to przełożenie z tej pozycji wynagrodzenia, bo jak widać, że ten wzrost pozycji wynagrodzenia nie był tak wysoki, jak w poprzednich latach”.

Prezes Zarządu WSP S.A. odnosząc się do pytania co się stało z 12 mln zł pożyczki odpowiedział: „zapłaciliśmy, proszę Państwa, zobowiązania w stosunku do naszych dostawców”. Nie przyniosło to oczekiwanego skutku m.in. z tego powodu, że „w systemie” zabrano im 12 mln zł. Przypomniął, że wielokrotnie już o tym mówił na posiedzeniach Komisji i sesjach. Szpital nie wykonał ryczałtu w okresie pandemii i nie odrobił go przez 2 lata. Dodał: „2 mln przez 2 lata nie mogliśmy odrobić. Tamtego roku nam to potrącono. 5 mln tam 4,5 mln zł, to jest, proszę Państwa, za zamknięte oddziały, właśnie „Chirurgię” i właśnie „Neurologię”. I ponad 5 mln zł, jeżeli chodzi o migrację dotyczącą, proszę Państwa, Centrum Zdrowia Psychicznego. Daje to, proszę Państwa, 12 mln zł, więc ja za to też zresztą Państwu dziękowałam tu na tej radzie jednych z rad, tak, prawda, jeżeli chodzi o Państwa gest w stosunku do szpitala związany z tym, z tą pożyczką, że ja sobie nie wyobrażam sytuacji, gdyby nas to, gdybyśmy tego nie dostali od Państwa. Bo wtedy rzeczywiście sytuacja byłaby jeszcze trudniejsza niż obecnie”.

Radny Bernard Pigulla poruszył kwestię funkcjonowania SOR- u na przykładzie doświadczeń członków swojej rodziny i stwierdził, że funkcjonowanie SOR-u ocenia „bardzo źle”. Uważa, że trzeba tam zatrudnić koordynatora, który będzie organizował pracę „popołudniami i w dni wolne od pracy”, bo jeżeli tego nie będzie, to będzie „dramat”. Następnie powiedział: „doszło do mnie, do słuchu mojego, że w sterylizatorni była ostatnio nieprzyjemna sytuacja, że Urovita

pozabierała część naszego sprzętu albo nam dała swój stary, a pozabierała nasz nowy. Chciałbym wiedzieć, czy do takiego czegoś doszło. Potem chciałbym wiedzieć, czy jest to prawda, że już Urovita wykonała wszystkie zadania z NFZ-u, które są płacone z kontraktu i teraz sytuacja jest taka, że my będziemy liczyć na to, że nam nadwyżkę oddadzą i czy my na to wyrażamy zgodę, bo dla mnie to chyba jest coś nie tak?”. Następnie stwierdził, że Prezes Zarządu WSP S.A. powinien mieć zastępcę, bo co się stanie w przypadku dłuższej nieobecności Prezesa. Następnie zapytał: „dlaczego Pan, jako zarządzający, mam do Pana niesamowity szacunek, nie podejmie rozmowy, debaty na temat likwidacji oddziału położniczego? Nam się, za przeproszeniem, gospodarstwo pali, a my się zastanawiamy, czy ten budynek, który się pali, nie wyburzyć. Bo my się nad takimi rzeczami zastanawiamy. Co, boicie się o tym rozmawiać? Ja się nie boję. To jest prosta rzecz. Trzeba podjąć decyzję”. Następnie zapytał o ile rezydentur Prezes wystąpił w tym roku.

Prezes Zarządu WSP S.A. odpowiedział: „jeżeli chodzi o SOR, to pokornie słucham, robimy, będziemy się starać”. Odnosząc się do kwestii koordynatora powiedział, że zawsze obawia się dwuwładzy i dodał: „musimy go jakoś tak ulokować, żeby nie było tutaj napięcia pomiędzy ordynatorem a koordynatorem” i dodał: „spróbujemy i ocenimy, czy to poprawiło sytuację, czy też nie. Warunek, żeby znaleźć właściwego człowieka”. Wie, że w niektórych SOR-ach wprowadzono koordynatora i funkcjonuje to lepiej niż funkcjonowało ale „czy dobrze do końca, to różna jest ocena”. Odnosząc się do kwestii zastępcy powiedział, że „życie nie zna pustki”. Następnie poinformował, że jeżeli chodzi o kształcenie lekarzy, to zostały zmienione przepisy dotyczące ubiegania się o akredytację, co jest dla niego też „dużym problemem przyszłościowym”. Poinformował, że w tym roku dostali akredytację na „neurologię” i dodał: „4 miejsca neurologiczne dla lekarzy, żeby ich kształcić, prawda. Mówiłem dzisiaj o 6 miejscach na okulistyce”. Na „Pediatrii” dostali i mieli na „Ginekologii”. Jeżeli dojdzie do takiej sytuacji, że szpital będzie musiał funkcjonować zgodnie z „mapą potrzeb zdrowotnych”, to za chwilę będą

musieli podziękować tym lekarzom i oni będą musieli szukać innego miejsca. Starali się o miejsca rezydenckie na „Urologii” ale nie zostały przydzielone, ponieważ nie wykonują całego zakresu procedur, co jest widoczne w sprawozdawczości. Jednego rezydenta stracili na „OIOM-ie”, ponieważ nie wykonują znieczulenia do porodów. Problem z rezydentami będzie też na „ginekologii” z uwagi na to co wynika z „mapy potrzeb zdrowotnych”. Podsumował, że „naprawdę otoczenie się robi bardzo skomplikowane”. Następnie powiedział: „i teraz tak, ja przynajmniej ileś tam razy, a szczególnie na Radzie Nadzorczej mówiłem, że nie do utrzymania jest, wie Pan, sprawa związana z położnictwem. Po prostu tak” i dodał: „nie zrobiliśmy to, co kiedyś należało, żeby zmodernizować ten oddział”. Oddział jest „upiększany” i jest „ogromne” zaangażowanie położnych i pielęgniarek ale oddział jest niezmodernizowany. To wymaga ogromnych nakładów finansowych. Ponadto powiedział: „przy takich brakach i bym powiedział, nie do końca chyba chęci, bo nie wiem jak to Panie Dyrektorze ująć, jeżeli chodzi o anestezjologów, nie mamy znieczulenia do porodu. I dzisiaj jest to elementem, który nas jak gdyby wyklucza”. Ponadto zwrócił uwagę na ilość porodów w Piekarach Śląskich w porównaniu do WSP S.A. Stwierdził, że gdy tylko gdzieś mówi się o zamknięciu porodówki, to robi się awantura polityczna. Dodał: „gdybyśmy mieli wszystko tutaj na tip top i nie potrafili sobie z tym jakoś poradzić, no to rozumiem, że tego, ale my nie jesteśmy do tego przygotowani, w sensie organizacyjnym i socjalnym, bo to wymaga dużych nakładów”. Ponadto powiedział: „z drugiej strony, ja zawsze mówię tak, jeżeli jest ryczałt i my możemy coś innego zrobić więcej, żeby pokryć to, co politycznie założmy jest poprawne, w sensie takim, że no pacjentki chcą tu rodzić i gdzie indziej nie, to gdyby jakoś Fundusz logicznie do tego wszystkiego podchodził, no to by nam zapłacił za inne nadwykonania, byśmy sobie to amortyzowali z tym porodami, prawda, i z położnictwem i tak dalej. Bo jakbyśmy popatrzyli na całe nadwykonania tamtego roku, 22 mln zł, prawda? Ja nie mówię, żeby nam zapłacili 100%, bo to nigdy nie było tak, żeby płacili 100%. Raz jedyny w 2023 roku

zapłacono prawie 100%, prawda, i dlatego m.in. szpitale ogromne pieniądze dostały za nadwykonania. Natomiast Fundusz nie widzi tego, nie ma pieniędzy, więc mówi wprost: konsolidacja". Uważa, że od tego nie ma ucieczki. Dodał: „bo jeżeli Państwo mówicie, że nie dołożymy do tego pieniędzy w tych kategoriach, żeby to utrzymywać, no to jest duży problem". Poinformował, że próbuje na ten temat prowadzić rozmowy z trzema jednostkami i dodał: „mówię otwarcie, ja się nie uchylam od trudnych tematów. Porozmawiałem w Piekarach, rozmawiałem w Bytomiu, bo tam jest 3 stopień referencyjności i rozmawiałem również w Zabrzu, bo Zabrze było w pewnym momencie też zainteresowane. Ale ta decyzja nie należy do mnie. Ja mogę tę decyzję podjąć w kategoriach takich: wnioskuję o. I tu muszę postawić kropkę, bo Państwo resztę wszystko wiecie. Jak Państwo jako radni podejmiecie taką decyzję, no to my ją będziemy realizować. Jeżeli Państwo mówicie nie, nie zgadzamy się, to mówimy tak: dobrze, z czego to sfinansujemy, przy takim poziomie finansowania Funduszu?". Zwrócił uwagę, że „wprowadzenie tego będzie wymagało pewnych rzeczy związanych ze zmniejszeniem zatrudnienia" i dodał: „bo jeżeli mówimy tak, że oddział się ma zamknąć o 15:00, a tylko niektórzy pacjenci, którzy mają zostać, to będzie potrzeba co? Opieki pielęgniarskiej? Ale w jakim zakresie? Znacznie mniejszym niż obecnie. To jest na pewno następne wyzwanie, proszę Państwa, dla nas tutaj zarządzających i niewyobrażalnie trudny temat do przeprowadzenia". Zwrócił uwagę, że gdy „zwalnia się pracownika z uwagi na potrzeby zakładu, to trzeba mu zapłacić jeszcze odprawę". Próbuje o tych rzeczach mówić. NFZ może powiedzieć, że „jak chcecie trzymać, to trzymajcie, to wasza sprawa w kwestii jak sfinansujecie". Następnie powiedział, że „jest jeszcze jedna rzecz, która jest bardzo niebezpieczna, mianowicie ewentualnie pozyskiwanie na przyszłość środków zewnętrznych. Wyjaśnił, że w każdym wniosku, który się pisze do jakiejkolwiek instytucji, „czy do ministerstwa, czy do Funduszy zewnętrznych, europejskich jest zapisane, czy jest to zgodne z mapami potrzeb zdrowotnych". Następnie odniósł się do kwestii Urovity i powiedział, że prowadzą pełną ewidencję tego,

co Urovita przekazała i dodał: „mamy to uporządkowane, mamy prowadzoną ewidencję tutaj, jeżeli chodzi o dział finansowo-księgowy, więc nie bardzo wiem, co można było wycofać?”. Stwierdził, że być może coś się zepsuło i Urovita to zabrała i dodał: „ale my do tej pory za to, co się zepsuło, ewentualnie ponosiliśmy koszty związane z naprawą, więc pierwszy raz słyszę, że coś takiego, taka rzecz nastąpiła”.

Są porządkowane pewne rzeczy dotyczące „jednorazówki”, bo Urovita ma również obowiązek dostarczania „jednorazówki”. Dodał: „była ostatnio robiona inwentaryzacja i teraz wszystkie zamówienia, które są składane przez blok operacyjny, ja dostaję takie zestawienie mailowe ile jest, stan i jakie jest zapotrzebowanie i ja to podpisuję, żeby uporządkować sytuację, żeby nie było tak, że spotkałem się z zarzutem m.in. z Urovity, że jednych rzeczy mamy za dużo, a drugich oni i żeby wykonać operację, muszą przywieźć samochodem. Więc tutaj też zostało to uporządkowane. Natomiast pierwszy raz słyszę, że jeżeli chodzi o jakieś urządzenia te, które zostały wycofane”.

Radny Bernard Pigulla podziękował Prezesowi Zarządu WSP S.A., że przemyśli kwestię SOR-u. Po czym powiedział, że co do „położnictwa” uważa, że Rada potrzebuje znacznie więcej danych w tym zakresie, żeby móc cokolwiek wykonać. Od „Ordynatora” ze szpitala w Bytomiu, który ma 3 stopień referencyjności wie, że „żeby oddział funkcjonował” i „żeby to miało sens” potrzeba żeby rodziło się „minimum 1 200 dzieci”. Dodał: „my z 300, 350 dziećmi nie damy rady”.

Przewodnicząca Komisji udzieliła głosu Prezesowi Zarządu NZOZ „BI-MED.”, Apteka „Leśna” Sp. z o.o. (BI-MED).

Wojciech Bichalski Prezes Zarządu BI-MED na wstępie stwierdził, że Prezes Zarządu WSP S.A. jest „sprawnym biznesmenem” i dodał: „przykład mojej firmy pokazuje, jak Pan Prezes doskonale sobie daje radę. Pan Prezes wie, jaki jest nakład NFZ-u miesięczny, na nocną i świąteczną, 360 tys., mniej więcej. Pan Prezes wie, jaka nas obowiązuje umowa do końca roku”. Po

czym wymienił kwotę wynikającą z zawartej umowy i stwierdził, że działania Prezesa Zarządu WSP S.A. pozwalają szpitalowi „zaoszczędzić” taką kwotę. Dodał: „mimo maleńkiej firmy, mimo małego wycinka działalności, czyli nocnej i świątecznej, szpital oszczędza na naszej działalności”. Po czym podał kwotę jaką szpital „zarabia” rocznie z tego tytułu i dodał: „tylko za pośrednictwo, bez nakładu finansowego”. Następnie powiedział, że od trzech miesięcy BI-MED prowadzi dyżury nocnej i świątecznej opieki zdrowotnej non-profit. Podkreślił, że to postępowanie wprowadza jego firmę „w ogromne problemy”. Zwrócił uwagę, że obowiązuje umowa, która mówi „o warunku trzymiesięcznego niepłacenia przez szpital” i ten czas już minął. Dodał: „jak ja się mam uczciwie zachować? Bo w tej chwili jedynym rozwiązaniem jest wypowiedzenie umowy”. Po czym zapytał: „wyobrażacie sobie Państwo, co będzie, jak my 1 września napiszemy na drzwiach, przepraszam, nie ma nas?”. Następnie powiedział, że ma to wpływ również na sytuację, która nastąpiła ze stwierdzaniem zgonów. Przypomniał, że odbyło się wiele rozmów ze Starostą, członkami Zarządu Dariuszem Szopą i Dariuszem Wyspołem oraz Przewodniczącym Rady Powiatu i dodał: „stawiacie nas w takiej sytuacji, że my nie jesteśmy w stanie podjąć się nawet w drobnym odcinku tego stwierdzania zgonów, bo ja zaproponowałem, że soboty i niedziele, kiedy Pan Prezes wie o tym, że ja trzeciego lekarza zatrudniłem kosztem mojej firmy. I wtedy, kiedy jest trzech lekarzy, ja to już pół roku temu tłumaczyłem, zgadzam się, żeby jeden lekarz wyjeżdżał na stwierdzenie zgonu, bo to jest kompletnie niezależne od naszej funkcji. I tu znowu następuje problem, bo przed tą Radą rozmawialiśmy, jest już przygotowane porozumienie dotyczące tych sobót, niedziel i świąt między 8:00 a 18:00. No ale nie usłyszałem dzisiaj, poza bardzo miłymi słowami, nie usłyszałem, co będziemy dalej robić? Zostawiam Państwa z tym pytaniem”. Zwrócił uwagę, że musi zawiadomić NFZ i media, bo przez lata pracował na „w miarę dobrą opinię BI-MED-u”, więc musi się do tego przygotować. Dodał: „powiedziano mi w Starostwie, że ja szantażuję. Jeżeli te warunki, które ja przedstawiam teraz są szantażem, zgadza się,

szantażuję. Albo Państwo znajdziecie wyjście z tej sytuacji, albo my się wycofamy z tej usługi, bo ja nie jestem w stanie następne miesiące finansować szpitala. Bo to też już śmieszne komentarze są na ten temat mówione. Bardzo mi przykro, że na koniec takie słowa, ale dotykamy zdrowia i życia obywateli". Na zakończenie poprosił żeby się nad tym zastanowić.

Prezes Zarządu WSP S.A. przypomniał, że gdy objął funkcję, to szpital już zalegał BI-MED-owi „też dużą kwotę”. Po czym powiedział: „dzisiejszy problem i skala tego mojego zadłużenia, ona natychmiast zostanie zniwelowana do poziomu, o którym myśmy rozmawiali, w momencie, kiedy te pieniądze mi przyjdą, bo zaczęły te pieniądze jakoś przychodzić z rozliczenia za I półrocze. No ja nawet wczoraj wydałem polecenie, żeby Panu z tych pieniędzy, które przyszły pierwszych, też kwotę tam wygospodarować i przesłać do Pana. Oczywiście to nie jest ten poziom, o którym myśmy mówili”. Dodał: „ale ja będę starał się za wszelką cenę taki poziom osiągnąć”. Następnie podziękował za cierpliwość, która na pewno jest przez niego „nadwyreżana”. Następnie omówił kwestię wypłaty wynagrodzeń dla pracowników szpitala i propozycji przesunięcia skutków wzrostu wynagrodzeń, o pół roku. Przypomniał, że w ubiegłym roku przesunęli o 3 miesiące i wszystkim wypłacili. Dodał: „to nie jest, proszę Państwa, wytwór mojej jakiejś tam wyobraźni. Ktoś powie tak, no ale kosztem pracownika, no wszyscy ponosimy jakieś koszty. I pytanie takie, chcemy ponosić te koszty, czy też nie, patrząc w przyszłość, że można tutaj się rozwijać i pracować. Bo jak dojdziemy do wniosku tak: nie, mnie to nic nie interesuje, ja to rozumiem taką postawę nawet, mnie nie interesuje i tyle, tylko pytanie takie, napisanie, że mnie to koliduje z pracą w innych jednostkach, jest usprawiedliwieniem na takiej postawie? To jest przykre, proszę Państwa, bo każdy ruch, ja jeszcze raz podkreślę, szukanie tutaj pieniędzy na zewnątrz, na dzień dzisiejszy jest nieosiągalne”. Po czym powiedział, że gdy Rada Nadzorcza zapytała go co można zrobić „żeby poprawić sytuację i doprowadzić do pewnych rozwiązań w przyszłości” odpowiedział, że „potrzeba zmiany kapitału

spółki”, bo „dzisiaj ten czerwony kapitał blokuje nam jakikolwiek ruch”. Podkreślił, że nie stanie się to „automatycznie”, że pozyskają jakieś środki zewnętrzne od razu. Nie wie jeszcze, jakie działania będzie trzeba podjąć „patrzac na rating spółki, który był inny np. w marcu, a inny obecnie”. Po czym powiedział: „ i druga sytuacja to jest dokapitalizowanie. Jeżeli chodzi o środki finansowe, no są dwie drogi, które dzisiaj pozwalają nam tego typu zobowiązania, do których myśmy się na przykład z Panem Prezesem umówili, a nie zdradzę tutaj tajemnicy na jakim poziomie, żeby, bo było to uzgodnione i dlatego tak go przepraszam tutaj, nie jest wykonane z tego powodu, proszę Państwa, że no po prostu nie jesteśmy w stanie”. Poinformował, że pozyskali ostatnio z „funduszy tych medycznych” środki finansowe w kwocie 5 mln zł. Mogliby pozyskać więcej „gdyby mieli kapitał i przynajmniej nie świecący się na czerwono”. Na zakończenie zwrócił się do Prezesa Zarządu BI-MED ze słowami: „tak że jeszcze raz Panie Prezesie, serdecznie Pana przepraszam”.

Prezes Zarządu BI-MED odpowiedział: „ja jednak oczekuję Panie Prezesie, przyjmuję przeprosiny jak najbardziej, tylko my mówimy o sytuacji, kiedy od 1 września przestanie funkcjonować nocna i świąteczna. Czy Pan Prezes na ten temat mógłby coś powiedzieć?”. Po czym powiedział: „ja nawet nie mam jak wobec Starostwa podjąć zobowiązania stwierdzania zgonu, bo domyśla się Pan, to jest uzależnione od tego, czy my będziemy dyżurować, czy nie. Jeżeli nie będziemy dyżurować, mnie się te możliwości kończą. Będziemy jeździć tylko do swoich pacjentów i taka umowa ze Starostwem, gdzie ja się zobowiązę nawet w te soboty, niedziele wolne załatwiać”. Podkreślił, że od kilku miesięcy nie można się dogadać i dodał: „i to zdajecie sobie Państwo sprawę, że to już jest taka sytuacja, że nawet w tak szanownym gronie, a może właśnie na Komisji Zdrowia i na Radzie Powiatu to musi jasno paść. To jest na szczęście, mam nadzieję, nagrywane, bo ja się będę z pewnych rzeczy tłumaczył. Oczywiście, ja mówię z pełną świadomością, musimy to rozwiązać”. Zapytał dlaczego Prezes Zarządu WSP S.A. uważa, że BI-MED ma robić coś non-profit. Zwrócił uwagę, że pracownicy nocnej i świątecznej opieki, są częściowo

pracownikami Prezesa WSP S.A., bo BI-MED jest podwykonawcą i dodał: „więc wobec tych ludzi są takie same zobowiązania, a proszę spojrzeć co się stanie, jeżeli BI-MED jako taki nie zapłaci za dyżury”.

Ewa Cieśla Przewodnicząca ZOZ NSZZ „Solidarność” WSP S.A.

im. B. Hagera na wstępie stwierdziła, że zostało przekazanych dużo informacji odnośnie sytuacji finansowej, którą mają na bieżąco przekazywaną przez Prezesa, ponieważ często się spotykają.

Przypomniała, że było w szpitalu zorganizowane spotkanie, w którym uczestniczyli członkowie Komisji. Tematem spotkania było zawieranie porozumień z pracownikami. Padła kwota, jaką musi wygenerować szpital, aby zapłacić w danym miesiącu za wzrost wynagrodzeń z tytułu ustawy o minimalnym wynagrodzeniu. Nie ukrywa, że trochę kwota jej się nie zgadza, więc nie wie, czy coś źle zapamiętała, czy to się zmieniło. Po czym powiedziała: „natomiast chciałam jeszcze tym osobom, które nie miały okazji być na tym spotkaniu przekazać, że pracownicy są zachęcani i to bardzo mocno, można to jeszcze bardziej podkreślić, do podpisywania porozumień, w ramach których podwyżki właśnie obowiązujące od 1 lipca będą zamrożone do końca roku. A ta kwota, która będzie zamrożona, będzie rozłożona w roku 2027 na raty, na 12 rat. Nie ma algorytmu, w jaki sposób ogólnie jest mówione na 12 rat. W związku z tym, że gros pracowników nie chce tego podpisywać, jest w tej chwili taka sytuacja bardzo niepewna”. Skutkiem też tej sytuacji jest to, że za ten miesiąc podwyżka została wypłacona w połowie wraz z wypłatą. Z tego co wie, już będzie transza kolejna zapłacona. Dodała: „my chcemy też mieć zapłacone za to, za co wykonujemy”. Nie są „oderwani” od tego otoczenia, nie patrzą tylko w stronę Pyskowic i Lublińca ale patrzą też w stronę innych ościennych powiatów i nie słyszeli żeby gdzieś wynagrodzenia były obniżone albo „był pomysł podpisywania porozumień w skali całego kraju”. Ma kontakt z „Sekretariatem Ochrony Zdrowia Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności”, i wie, że nie ma nigdzie takiej sytuacji, żeby pracownicy byli proszeni o podpisywanie takich porozumień. Potwierdziła, że w zeszłym roku sytuacja, o której mówił Prezes miała miejsce i dodała: „były

pieniężki rozłożone do końca roku, zapłacone tak, jak to wynikało po prostu z wykonanej pracy. Tak się działo, ale związki zawodowe nie wyraziły na to zgody, na podpisywanie właśnie takiego porozumienia. Z racji tego, że to jest niezgodne z prawem". W tym roku, gdy odbywały się negocjacje odnośnie podwyżek, też nie wyrazili zgody na zawieranie tego typu porozumień ale kolejnym krokiem Prezesa było żeby takie porozumienia podpisywać. Odbywa się to w ten sposób, że są organizowane spotkania Prezesa z „oddziałami” i jest tłumaczona bardzo trudna sytuacja szpitala. W tej chwili ukazało się kolejne pismo Prezesa, który zachęca do podpisywania tych porozumień. Część osób to porozumienie podpisuje część nie i rodzą się konflikty. Dodała: „więc to proszę wierzyć, że będzie się przekładało na ten element motywacji pracownika do pracy”. Jest to bardzo ważny element, bo jak już było mówione jest „ogromny problem z SOR-em i może też z innymi komórkami”. Dodała: „choć generalnie powiem szczerze, że pokazaliśmy, że potrafimy pracować i pracować ciężko, bo wypracowaliśmy właśnie te nadwykonania. Pracujemy wszyscy w mniejszej obsadzie, bo to na pewno widać, jeżeli chodzi o zatrudnienie pracowników. Widać też po stronie administracyjnej, która w ogóle nie dostała wzrostu wynagrodzeń, z mojej wiedzy przynajmniej, żadne rozmowy się nie odbywały, gdzie powinni dostać zgodnie z art. 5, który mówi o średnim wzroście wynagrodzenia na danym zakładzie pracy”. Następnie zwróciła się do Prezesa Zarządu WSP S.A. ze słowami: „tak że bardzo proszę, Panie Prezesie, ja wiem, że to jest trudna decyzja, mamy tutaj już troszkę, powiem, zgrzytu na ten temat, ale wydaje mi się, że ścinanie za wszelką cenę kosztów związanych właśnie z prowadzeniem działalności szpitala w skutku długoplanowym może być nieopłacalne”.

Prezes Zarządu WSP S.A. stwierdził, że nie może powiedzieć, że ma złe relacje ze związkami zawodowymi. Rozmawiają w sposób otwarty, spotykają się co miesiąc a jak jest taka potrzeba to częściej. Nie może też powiedzieć, że związki zawodowe nie wiedzą o pewnych rozwiązaniach i na niektóre rozwiązania przystały. Dodał: „zmieniliśmy pewne zasady

w różnych zakresach i udało się nam uzyskać pewien konsensus". Chce podziękować związkom zawodowym „za taką postawę aktywną, świadczącą o pewnej odpowiedzialności". Jego działanie jest po prostu wymuszone sytuacją, która jest „niebywale skomplikowana, niebywale trudna". Po czym powiedział: „ja mam świadomość tego, że po pierwsze jedynym elementem, który w tym wszystkim może nie zagrać, to jest kwestia ta, z którą próbuje się jak gdyby w moje usta włożyć, że pracownik ma to podpisywać pod przymusem, tak to nazwijmy i to jest element naganny". Przypomniął, że Przewodnicząca brała udział w spotkaniach, na których to prezentował, „i oprócz słowa proszę, nic więcej nie wynikało". Musi być uczciwy w stosunku do swoich pracowników. Oni nie znają w pełni całej sytuacji, która między innymi dzisiaj została przedstawiona, bo po prostu zajmują się swoją pracą, „więc trudno, żeby prowadzili wszystkie swoje jakieś tam zainteresowania w kierunku sytuacji finansowej". Jednak z drugiej strony, jeżeli mówi się, że wszystkim zależy na tym, żeby ten szpital ratować w takiej trudnej sytuacji, w której się znajduje, to tak jak już mówił na spotkaniu wielokrotnie: jeżeli ktoś ma lepszy pomysł, to prosi żeby go przedstawił. Dodał: „bo ja, proszę Państwa, nikomu nic nie zabieram, żeby była jasna sytuacja, ja mówię tak, z dniem 1 lipca pracownik dostaje taki i taki wzrost wynagrodzenia na poziomie takim i takim, czyli współczynnik razy ta wartość. Dopiero w drugim akapicie jest napisane, że w związku z taką sytuacją i tak dalej, rozkłada się to i będzie płacone od pierwszego w równych ratach na 12 rat. Tak że, jak ktoś ma poczucie, że coś zostaje zabrane, to proszę Państwa, ani jednego zdania tam takiego nie ma i nie ukrywam, proszę Państwa, że z dużą satysfakcją mogę powiedzieć, że prawie 50% pracowników na pierwszy mój apel odpowiedziało pozytywnie. Czyli pełne chapeau bas, jeżeli chodzi o moich pracowników, ich bym powiedział tutaj odpowiedzialność za ten szpital". Po czym powiedział: „być może, że nie wszędzie się to przebiło, no bo ja z racji tego właśnie elementu, który tutaj próbuje się mi włożyć w usta, że ja kogoś tam straszę albo przymuszam, idę na spotkania tam, gdzie mnie

zapraszają. Nie wymuszam żadnych spotkań, tylko jak spotykam się i ktoś mnie prosi, żebym przyszedł i wytłumaczył, dlaczego tak to ma być, no to ja tam idę i mówię dokładnie z jakiego powodu, jakie są rozwiązania i że ta podwyżka jest mu należna. Nie zabieram mu ani jednej złotówki". Po czym powiedział, że ktoś może powiedzieć, że płaci z opóźnieniem więc powinien naliczyć odsetki i dodał: „no można też iść w takim kierunku, natomiast my mówimy o zaangażowanym działaniu pracowników". W wielu wypadkach związki zawodowe przyjęły, że trzeba w pewnym momencie „jakieś wyrzeczenia podjąć". Oczywiście nie rodziło się to „w żadnym aplauzie" ale jest to kwestia znalezienia jakiegoś kompromisu w tak trudnej sytuacji. Dodał: „sytuacji, o której mówimy, bo tu mówimy: każdy chce swoje, żeby się status quo nie zmieniło. A zadłużenie rośnie". Pytał „czy jest jakaś inna szansa, inne możliwości" i „na razie nie ma żadnej propozycji". Następnie powiedział: „natomiast, jak Państwo wiecie, zadłużanie się w tempie 2,5 mln zł miesięcznie, to nie jest, proszę Państwa coś, co nie można przejść obojętnie koło tego". Poprosił żeby zrozumieć, że wszystkie działania, które podejmuje odnośnie ograniczenia kosztów nie dotyczą tylko pracowników i dodał: „proszę zobaczyć, nie szukam tylko u pracowników". Szuka również w innych zakresach i jako przykład podał postępowania przetargowe.

Radna Barbara Dziuk powiedziała: „ja mam wniosek formalny do Komisji Zdrowia, żeby przekierować do Pana Starosty, ale jeżeli będzie taka potrzeba, to ja również ten wniosek przekieruję do Pana Starosty. Chodzi mi o zorganizowanie audytu w związku z rażącymi i niespójnymi informacjami". Stwierdziła, że nie dotyczy to tylko tego roku, bo są to „zaszłości". Po czym odczytała następującą treść: „wnoszę o przeprowadzenie audytu ostatnich dziesięciu lat przez Komisję Zdrowia oraz ekspertów wyznaczonych przez Zarząd Powiatu. Niestety, narastające od lat patologiczne sytuacje złego zarządzania jednostkami medycznymi, brak nadzoru coraz wyraźniej obecnie pokazuje problem, że nie chodzi wyłącznie o jedną placówkę, jednego dyrektora, prezesa czy jedną umowę. Decyzje dotyczące funkcjonowania Wielospecjalistycznego

Szpitala Powiatowego nie zapadały w próżni. Ktoś przygotowywał dokumenty, ktoś je podpisywał, ktoś zatwierdzał sprawozdania, a ktoś powinien sprawować nad tym wszystkim nadzór. Jeżeli wszystko odbywało się zgodnie z prawem i interesem placówki, opinia publiczna powinna poznać podstawy tych decyzji. Jeżeli nadzór zawiódł, trzeba ustalić na jakim poziomie, przez jaki czas i kto ponosi za to odpowiedzialność. Z wielkim szacunkiem zawsze zwracam się do lekarzy, pielęgniarek, ratowników oraz pozostałych pracowników, ponieważ oni są na pierwszej linii ognia dbałości o pacjenta. Pytam publicznie o zarządzanie publicznymi pieniędzmi naszego Powiatu, skuteczności kontroli, nadzór oraz odpowiedzialność osób podejmujących decyzje". Po czym dodała: „wyżej wymienione kwestie tak istotne dla przyszłego rozwoju naszego szpitala muszą być wyjaśnione bez względu na stanowiska, lokalne zależności i barwy polityczne, ponieważ szpital ma służyć mieszkańcom zgodnie z mapą potrzeb i zadbać o bezpieczeństwo zdrowotne w naszym powiecie. Publiczny szpital nie jest prywatnym folwarkiem. Publiczne pieniądze wymagają publicznej kontroli i odpowiedzialności. Mając powyższe na uwadze wnioskuję w trybie pilnym o przygotowanie dokumentacji, o której mowa powyżej i powołanie zespołu przy Komisji Zdrowia w celu uchwycenia problemu, który narastał od lat". Po czym powiedziała: „ja to też powiem na posiedzeniu Rady, jeżeli do dwóch tygodni nic w tym temacie się nie zadzieje, to ja odpowiednie dokumenty skieruję do odpowiednich organów".

Prezes Zarządu WSP S.A. powiedział, że ma informację od Rady Nadzorczej i dodał: „Pan Starosta wydał takie polecenie Radzie Nadzorczej do przeprowadzenia audytu". Po czym powiedział: „zakres tego audytu nie obejmuje tak szeroko tutaj jak tutaj Pani radna wskazuje, natomiast audyt jest przygotowywany, są założenia tego audytu". Ponadto powiedział, że zostanie przeprowadzone postępowanie poprzez zamówienie publiczne żeby wyznaczyć audytora. Dodał: „tam bardzo skomplikowany jest ten zakres, jeżeli chodzi o prowadzenie audytu i myślę, że jak to się zakończy postępowanie i ktoś robi ten audyt, to na pewno Państwu tutaj

zaprezentuje taki audytor wnioski z takiego audytu, ale mówię, pan Starosta nakazał Radzie przeprowadzić ten audyt, oni dostali polecenie i jest to przygotowane i za chwileczkę będzie na etapie procedury wyłonienia audytora”.

Radna Barbara Dziuk poinformowała, że napisała ten wniosek po analizie różnych sytuacji dotyczących jednostek medycznych „w regionie i nie tylko” i dodała: „czuję się wręcz odpowiedzialna za to, żeby pilnować bezpieczeństwa zdrowotnego mieszkańców, tym bardziej, że różne sytuacje się zdarzają w naszym szpitalu”. Uważa, że nic nie stoi na przeszkodzie i nie żadnych przeciwwskazań żeby taki audyt przeprowadzić, bo „kilka szpitali tak przy Komisji Zdrowia sprawdzało dokumenty”.

Dodała: „i ja bym prosiła tutaj o odpowiedź na to moje stanowisko i jaka ta odpowiedź będzie, to wtedy ja pewne kroki uczynię, bo pewne dokumenty mam, w związku z powyższym jest to bardzo zasadny wniosek, nie tak jak rok temu jeden z członków Koalicji Obywatelskiej podał mnie do CBA i tam nie było podstaw prawnych, zresztą się okazało, tak, tak teraz tu są bardzo poważne sprawy w związku z powyższym no czuję się odpowiedzialna o poinformowaniu pewnych nieprawidłowości”.

Radny Michał Sporoń powiedział: „ja chciałem do tego wniosku będę głosował przeciwnie, dlatego żeby nie być, że nie jestem skłonny do tego, żeby nie było audytu, tak, ale wewnętrznie nie poczuwam się kompetencją do tego, żeby robić audyty jako radny”. Po czym powiedział, że jako radny ma możliwość żeby do każdej jednostki prowadzonej przez Powiat wejść np. do szkoły i dodał: „ale w niektórych miejscach się nie czuję kompetentny i dlatego będę głosował przeciw”. Ponadto powiedział: „został już wniosek zgłoszony, że będziemy dokonywać audytu i to kompetentne osoby. Nie mam poczucia tego, że jestem alfą i omegą i umiem wszystko ocenić”. Po czym powiedział: „ w tym wniosku jest, to nie jest, to nie są fakty, tylko to są opinie. Jeśli Państwo popatrzą, tam jest ocenianie. Nie zgadzam się, nie podpiszę się pod czymś, co jest presupozycją, antycypacją czegoś, co Pani radna myśli, że ma wiedzę. Tam jest, tam są oceny. Tam są oceny w tym wniosku. Zatem podpisanie

się i zagłosowanie przeze mnie za tym wnioskiem, jest równocześnie wpisanie się w ocenianie czegoś, co ma zrobić audyt". Dodał: „dlatego będę przeciw, ale jestem za audytem, jednoznacznie zewnętrznym audytem, na pewno nie dokonanym przez radnych, bo my jesteśmy stroną. Jeśli chcemy jakieś dokumenty, które nie zagrażają funkcjonowaniu spółki akcyjnej i są zgodnie z prawem, oczywiście możemy się o to ubiegać”.

Przewodnicząca Komisji poinformowała, że podpisuje się pod tym co powiedział radny Michał Sporoń i dodała: „też nie czuję się kompetentną do tego, żeby robić audyt”. Natomiast jest jak najbardziej za tym żeby audyt został przeprowadzony. Dodała: „my też jako radni składaliśmy taki wniosek”. Zaproponowała żeby radna sama złożyła ten wniosek do Starosty, bo jeżeli miałyby to być wniosek formalny Komisji, to zagłosuje przeciw jego przyjęciu.

Radna Barbara Dziuk powiedziała, że chce wyjaśnić wątpliwości, bo to nie ma być jej audyt tylko „audyt przy Komisji Zdrowia” i dodała: „żeby oddelegować osoby kompetentne i ekspertów”. Po czym powiedziała: „jeżeli w szpitalach w Polsce takie funkcje były powoływane, tak w szpitalach się odbywało, to tutaj też nie ma żadnych przeciwwskazań, a poza tym, jeżeli jest wszystko w porządku, to nie ma problemu, możemy weryfikować sprawy”.

Przewodnicząca Komisji zamknęła dyskusję i podziękowała gościom za udział w posiedzeniu.

Ad 2)

Komisja przyjęła propozycję zadania do budżetu Powiatu Tarnogórskiego na 2027 rok w brzmieniu określonym w załączniku nr 3 do protokołu.

Ad 3)

Przewodnicząca Komisji poddała pod głosowanie:

- protokół nr 24/26 z posiedzenia Komisji w dniu 20 maja 2026 roku.

Wyniki głosowania: obecnych – 3, „za” – 3, „przeciw” – 0, „wstrzymało się” – 0, nie głosowało – 0. Protokół został przyjęty.

- protokół nr 25/26 z posiedzenia Komisji w dniu 3 czerwca 2026 roku.

Wyniki głosowania: obecnych – 3, „za” – 3, „przeciw” – 0, „wstrzymało się” – 0, nie głosowało – 0. Protokół został przyjęty.

Ad 4)

Przewodnicząca Komisji poinformowała, że członkowie Komisji otrzymali na skrzynki e-mailowe odpowiedź na wniosek przyjęty na posiedzeniu 20 maja br. dotyczący informacji o liczbie personelu medycznego i administracyjnego WSP S.A. (sprawa BR.0012.9.16.2026).

Porządek posiedzenia Komisji został wyczerpany. Na tym zakończono posiedzenie Komisji.

Przewodnicząca Komisji ds. Ochrony Zdrowia, Rodziny i Spraw Społecznych

(-) Monika Oleś